



Mariusz D. Bednarski

(Puławy)

Opór wsi lubelskiej wobec spółdzielczości produkcyjnej w latach 1944-1956

Zapoczątkowane w 1944 r. ekspropriacją przemiany w strukturze rolnictwa polskiego miały swój dalszy ciąg w końcu lat czterdziestych XX w. Polityka realizowana przez Polską Partię Robotniczą w pierwszych latach po utworzeniu PKWN utwierdzała chłopów w wiarygodności przemian ekonomicznych rozpoczętych przez tzw. reformę rolną. Oficjalnie odcinając się od sowieckiego modelu rolnictwa, polityka ta tworzyła atmosferę poparcia dla rolnictwa indywidualnego¹. Wydaje się, że nawet przywrócone w tym czasie świadczenia rzeczowe nie były w stanie uświadomić chłopu do czego, tak naprawdę, zmierzało państwo.

Zapowiedzią nowej, kolektywnej formy gospodarowania na wsi były gospodarstwa państwowe, które utworzono z gruntów nie objętych parcelacją, a przeznaczonych na ośrodki wzorcowe i doświadczalne. Aż do

roku 1948, z różnych względów, hasła powszechnej kolektywizacji nie były nagłaśniane. Miało to być związane z respektowaniem przez komunistów specyfiki wsi polskiej. Natomiast w tym samym czasie PPR starała się rozwijać spółdzielnie zaspokajające potrzeby wsi – głównie konsumpcyjne. Chodziło przede wszystkim o upowszechnienie własności spółdzielczej i powiązania w ten sposób chłopów produkujących na rynek z państwem. Ważną rolę wyznaczono w tej kwestii Związkowi Samopomocy Chłopskiej².

Postanowiona na letnich plenach KC PZPR w 1948 r. kolektywizacja rolnictwa znalazła swoje przełożenie w terenie w postaci zakładania spółdzielni produkcyjnych. Istotnym działaniem niezbędnym dla powstania tychże stała się akcja scaleniowa, polegająca na komasowaniu gruntów niezbędnych dla kolektywnego gospodarzenia. Działania administracji państwowej spoty-

¹ J. Kaliński, *Forsowna kolektywizacja rolnictwa*, „Kwartalnik Historyczny”, t. 91 (1984), s. 111.

² Tamże.

kały się jednak dość często z oporem społecznym. Bojkotowano spotkania organizowane przez władze, a jeżeli już do nich dochodziło, to wypowydano się częstokroć przeciwko działaniom rządu. Dochodziło nawet do pobicia przedstawicieli władz. Tak właśnie stało się 17 lipca 1950 r. w miejscowości Siennica Mała, w powiecie krasnostawskim, gdzie z chwilą przystąpienia do scalania gruntu „został nastawiony niemowa (nazwisko nie ustalone) mieszkaniec tamt. miejscowości, który w czasie sporu uderzył kijem Milicjanta i funkcjonariusza PUBP Krasnystaw”³. Pobity został także sekretarz POP w miejscowości Rabików, w gminie Biała, w powiecie radzyńskim. Funkcjonariusz 3 sierpnia 1950 r. próbował założyć w tej wsi spółdzielnię produkcyjną. Sprawcą pobicia okazał się być bezpartyjny repatriant ze strefy amerykańskiej, którego 9 sierpnia zatrzymano i sprawę jego skierowano do sądu⁴. Można przypuszczać, że tego typu przejawów oporu wobec akcji scaleniowej i przyszłej kolektywizacji było znacznie więcej.

Jeszcze w październiku 1948 roku kwestia spółdzielczości była żywa w życiu wsi lubelskiej. Jesienią stwierdzano, że ludność interesowała się tymi wydarzeniami, które rozgrywały się na miejscu i dotyczyły osobiście chłopów. Takimi właśnie wydarzeniami były sprawy związane ze uspołdzielczaniem wsi. O procesie tym „element klasowo nam wrogi i kułacy” puszczal plotki, iż

„demokracja Polska dąży do odebrania chłopom ziemi i metodą Związku Radzieckiego chce utworzyć kolchozy”⁵. Ów „obcy klasowo” element stwierdzano nie tylko wśród przeciwników politycznych, ale także we własnych szeregach. To, prawdopodobnie, było powodem, dla którego usuwano z PPR i z PPS członków „całymi masami, na których są dane, że ideowo nie są powiązani z partią, a weszli po to, ażeby zamaskować swą wrogą robotę. Dotychczas usunięto 100 członków, przewidziane jest jeszcze 100”. Akcja ta znalazła silny odzew wśród przeznaczonych do usunięcia członków PPS, zajmujących stanowiska urzędnicze⁶. W listopadzie 1948 r. problem kolchozów nadal był żywo dyskutowany w powiecie łukowskim, a ludność zajmowała stanowisko zdecydowanie wrogie przemianom zmierzającym w kierunku kolektywizacji.⁷ W grudniu 1948 r. chłopci z powiatu łukowskiego w dalszym ciągu wykazywali zainteresowanie spółdzielczością „szczególnie spółdzielniami produkcyjnymi”. Informator UBP, z terenu gminy Tuchowicz, ps. „Sęk” w doniesieniu z 11 grudnia 1948 r. stwierdzał, że na zebraniu wyborczym do Związku Samopomocy Chłopskiej, gdy była poruszana sprawa spółdzielni produkcyjnych, kilku chłopów zabrało głos w dyskusji i mówiło, że „jak będzie spółdzielnia produkcyjna to będzie gorzej, dlatego,

³ Archiwum Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie (dalej: AKWP), Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Lublinie (dalej: WUBP) Wydział Organizacyjny, sygn. 24/75, k. 186, Meldunek Sytuacyjny Nr 164 za 17 VII 1950 r. do MBP od WUBP, pismo z 18 VII 1950 r.

⁴ Tamże, k. 207, Meldunek Sytuacyjny Nr 184 za 10 VIII 1950 r., pismo z 11 VIII 1950 r.

⁵ Instytut Pamięci Narodowej w Lublinie (dalej: IPN LU), sygn. 031/13, k. 20, PUBP Łuków do Szefa WUBP Lublin, Raport mies. Za 1-31 X 1948 r., pismo z 30 X 1948 r.

⁶ Tamże, k. 20, PUBP Łuków do Szefa WUBP Lublin, Raport mies. Za 1-31 X 1948 r., pismo z 30 X 1948 r.

⁷ Tamże, k. 23, PUBP Łuków do Szefa WUBP Lublin, Raport Dekadowy za 28 X – 28 XI 1948 r., pismo z 28 XI 1948 r.

że na swoim to każdy więcej i chętniej pracuje, nie dośpi nieraz byleby na czas zasiać lub zaorać z pola, a w hurcie to każdy będzie robił, aby do dzwonka i taka gospodarka nie będzie korzystna, ani dla Państwa, ani dla chłopów”⁸. Na przełomie 1948 i 1949 r. w gospodarce spółdzielczej na terenie wsi zaszły pewne zmiany. W powiecie łukowskim coraz mniej w tym okresie stwierdzano dyskusji, w których mówiono o kołchozach jako o ujemnej stronie gospodarki rolnej. Coraz częściej natomiast mówiono o „formach spółdzielni jakie mają najlepiej odpowiadać rolnikom”. Zastanawiano się także, jak w nowym ustroju gospodarczym wsi zostanie rozwiązana sprawa „starców i ludzi niezdolnych do pracy, czy budować wspólny dom dla tych ludzi, czy też fundusze ze spółdzielni produkcyjnej będą przekazywane do specjalnych domów opieki”. Stwierdzano także, że członkowie podstawowych organizacji PZPR „ulegali wrogiej propagandzie”, a przykładem miało tu być koło partii komunistycznej we wsi Wola Borzęcka⁹. Być może to ta właśnie propaganda powodowała również, że „na wioskach typowanych pod Spółdzielnie Produkcyjne jak: Hordzież, Mysłów, wśród gospodarzy biednych i średniorolnych nadal istnieją wahania i nieufność, co do spółdzielni produkcyjnych, natomiast wśród bogaczy daje się zauważyć wrogie nastawienie do Spółdzielni Produkcyjnych”¹⁰. Wszystkie informacje, które

trafiały na wieś, a dotyczyły przyszłości rolnictwa i bytu chłopów, powodowały zajmowanie odpowiedniego stanowiska przez mieszkańców wsi. W lipcu 1949 r., wiadomość o tym, że nastąpi przymusowe scalenie gospodarstw, powstrzymała ludność powiatu łukowskiego się od brania pożyczek na budowę domów i budynków inwentarskich. Tłumaczono sobie ową sytuację tym, że komuniści będą zakładali kołchozy, a same wioski zostaną przebudowane, „to po co teraz budować, a później rozbierać” zastanawiali się chłopcy z Łukowskiego¹¹. Podobną sytuację w Łukowie odnotowano już wiosną 1949 r., gdy to „kilku bogaczy przystąpiło do budowy domów w samym centrum miasta, lecz obecnie stanęli z budową i w ogóle nie budują, tak, że pozostało na założeniu fundamentów, tłumaczą (to) tym, iż własności prywatnej nie będzie, wszystko zostanie upaństwowione i dlatego nie ma sensu budować nowych budynków”¹².

Spółdzielnie produkcyjne spotykały się z ostrym protestem na wsi przede wszystkim ze strony zamożnych chłopów. W gminie Tuchowicz, pow. łukowski, tamtejsi „bogacze wiejscy” rozsiewali antyspółdzielczą propagandę, mówiąc „widzicie, co wam daje Gm. Spółdz. S. Ch., to samo da wam spółdzielnia produkcyjna, która jest organizowana dla dziadów, a nie dla nas”. Niestety nie do wszystkich biednych chłopów docierało przesłanie kierowane do nich przez ich zamożniejszych sąsiadów. Stąd część uboższych rolników zapisywała się do spółdzielni,

⁸ Tamże, k. 25a, PUBP Łuków do Szefa WUBP Lublin, Raport mies. za XII 1948 r., pismo z 3 I 1949 r.

⁹ Tamże, sygn. 031/15, k. 1, PUBP Łuków do Szefa WUBP Lublin, Raport mies. za I 1949 r., pismo z 29 I 1949 r.

¹⁰ Tamże, k. 9, PUBP Łuków do Szefa WUBP Lublin, Raport mies. za VI, pismo z 30 VI 1949 r.

¹¹ Tamże, k. 11, PUBP Łuków do Szefa WUBP Lublin, Raport mies. za VII, pismo z 29 VII 1949 r.

¹² Tamże, k. 11, PUBP Łuków do Szefa WUBP Lublin, Raport mies. za VII, pismo z 29 VII 1949 r.

aczkolwiek nie zawsze z własnej woli¹³. W gminie tej mało i średniorolni chłopci stwierdzali, że nie było innego wyjścia „w kierunku podniesienia bytu, jak tylko przez zorganizowanie spółdzielni produkcyjnej”. Informator „Jaworski”, który powyższe doniesienia z terenu powiatu łukowskiego przekazał do PUBP w Łukowie, dodawał jednak, że wprawdzie wypowiedzi pozytywnych można mnożyć dziesiątkami, „lecz ogólnie twierdząc dochodzę do wniosku, że większość ludności jest raczej negatywnie ustosunkowana do powyższego zagadnienia”, tzn. do zespolowego gospodarowania¹⁴. Niektórzy mieszkańcy wsi otwarcie mówili o wywożeniu wyprodukowanych w Polsce towarów do Związku Radzieckiego, co tym bardziej zniechęcało chłopów do gospodarki kolektywnej. Czesław Kozłowski ze wsi Zawoliny, w gminie Jarczów, „bogacz wiejski”, szerzył w październiku 1949 r. informacje, że w miesiącu tym wystąpiły braki cukru i mięsa, dlatego, że produkty te jak i wiele innych wywożono do Rosji, twierdząc, że „jego szwagier z Warszawy będąc u niego, powiedział, że w Warszawie są długie kolejki po mięso i słoninę i trudno jest (je) otrzymać.” Inny mieszkaniec tej samej wsi rozповідаł, iż gdy był w Łukowie, to widział na własne oczy, że było tam dużo traktorów pomalowanych na zielono, które wkrótce miały ruszyć na wieś i „będą zaorywać międe”. Wspomniany wyżej informator „Jaworski” odnotował, że tego typu

plotek była w 1949 r. „niezliczona ilość”. Pozwalało to mu na stwierdzenie, że do kwestii spółdzielczości produkcyjnej „większość ludności była raczej negatywnie ustosunkowana”¹⁵. Zresztą same władze państwowe podchodziły bardzo poważnie do kwestii spółdzielczych. Realizacja programu kolektywizacji była jednym z ideologicznych priorytetów ówczesnych władz „polskich”. Potwierdzał to także Urząd Bezpieczeństwa z terenu województwa lubelskiego. Na przykład PUBP z Hrubieszowa w raporcie miesięcznym za marzec 1949 r. donosił: „Na drugie miejsce [wśród – przyp. MB] zagadnień politycznych wysunęła się na czoło szeroka kampania Organizacji Spółdzielni Produkcyjnych.” Urządzono w związku z tym masowe wiece i zebrania gromadzkie w miejscowościach Dobraczyn, Horodyszcze, Lubów i Przemysłów. Charakterystyczne było, że we wsi Przemysłów 27 marca 1949 r. na zebraniu organizacyjnym gospodarze w ogóle nie zabierali głosu w dyskusji. Natomiast po odejście delegatów, na drugi dzień, chłopci ci zgłosili się do GK PZPR oświadczając, że chcieliby przystąpić do przyszłych spółdzielni produkcyjnych. Spośród innych miejscowości powiatu hrubieszowskiego najlepiej do idei zakładania spółdzielni produkcyjnych ustosunkowana była wieś Lubów. 29 marca 1949 r. wybrano tam Komitet Produkcyjny, składający się z 4 członków PZPR. Jednocześnie dawało się zauważyć negatywne nastawienie Stronnictwa Ludowego do spółdzielni. Według PUBP chłopci hrubieszowscy dużo dyskutowali o spółdzielniach – ale w domach. Z dyskusji tych wynika-

¹³ Tamże, k. 17, PUBP Łuków do Szefa WUBP Lublin, Sprawozdanie mies. za X, pismo z 2 XI 1949 r.

¹⁴ Tamże, k. 17, PUBP Łuków do Szefa WUBP Lublin, Sprawozdanie mies. za X, pismo z 2 XI 1949 r.

¹⁵ Tamże.

ło, że chcieliby zobaczyć gdzieś wieś, w której taka spółdzielnia by działała – jak to wygląda, wówczas może by do niej przystąpili. Ciekawe było, iż stawiano pewien warunek organizowania takiej spółdzielni. Oto wedle gospodarzy z hrubieszowskiego najpierw powinni byli do takich spółdzielni zapisać się członkowie PZPR, następnie ci należący do SL, a dopiero wtedy, jak stwierdzano, i z bezpartyjnych nikt by w tyle nie pozostał¹⁶.

Władze państwowe obserwując to, co działo się na terenie już utworzonych spółdzielni produkcyjnych, stwierdzały, że aparat spółdzielczy opanowany był przez element „wybitnie wrogi”.¹⁷ Informatorzy władz bezpieczeństwa donosili z terenu, że znaczna część ludności była negatywnie ustosunkowana do gospodarki spółdzielczej. Informator „Jaskółka” z powiatu hrubieszowskiego podawał, na przykład, że mieszkaniec Łukowa – Stefan Lewandowski, usiłował sprzedać poukraińską gospodarzę i namawiał do tego samego innych, a to dlatego, że nie chciał przystąpić do spółdzielni produkcyjnej, w której jego zdaniem miało być źle.

¹⁶ Tamże, sygn. 032/23, k. 42, PUBP Hrubieszów do Szefa WUBP Lublin, Raport miesięczny za 28 II – 1 IV 1949 r., pismo z 1 IV 1949 r. W sprawozdaniu informowano ponadto o tym, że we wsi Przmysłów oraz Łubów wybrano zarząd spółdzielni, a w skład spółdzielni weszli mało i średniorolni chłopci, przeważnie członkowie PZPR. Natomiast we wsiach Horodyszczce i Dobraczyn dopiero namyślano się nad założeniem spółdzielni. Panowała tam opinia, że najpierw należało zobaczyć jak będą działać spółdzielnie u „innych”. Agenci UB w terenie stwierdzali „szereg inspiratorów”, którzy odstraszaali ludność od zorganizowania się w spółdzielnie produkcyjne, tamże, k. 45.

¹⁷ Tamże, sygn. 031/15, k.28, PUBP Łuków do Szefa WUBP Lublin, Sprawozdanie mies. za XII, pismo z 3 I 1950 r.

Wacław Wiśniewski, także łukowianin, stwierdzał wręcz: „żeby mnie największymi siłami brali do spółdzielni, to nie przystąpię, ponieważ będzie źle, wszystko mi zabiorą i będę musiał godzin pilnować”. Wiśniewski wychwalał jednocześnie rząd sanacyjny i „szkalował” ówczesny – komunistyczny, który chciał „zabrać mu własność”. Nawet część członków PPR, jak choćby Bogdan Zielich ze wsi Honiatyn, w gminie Dołhobyczów, ustosunkowana była do przemian w rolnictwie w sposób wyraźnie wskazujący na brak z ich strony pełnego poparcia dla dokonujących się przemian. Zielich stwierdził nawet: „na wszystko gwizdź, to co jest mi się nie podoba, a należą do partii jedynie dlatego, by utrzymać się na powierzchni”¹⁸.

Niektórzy nie obawiali się perspektywy nowej wojny, którą uważali za nie tak straszną jak przeprowadzenie kolektywizacji. Stanisław Walo, wiceprezes ZP PSL w Łukowie, 18 października stwierdził: „wojna jest nieunikniona i równocześnie niestraszna, bo gdyby miało dojść do spółdzielni produkcyjnych, wołałbym wojnę”¹⁹. Pojawiło się równocześnie w opiniach społecznych zróżnicowanie komunistów na „dobrych” i „złych”. W powiecie łukowskim, na terenie gminy Tuchowicz, w związku z usunięciem z PZPR Gomułki pojawiły się odgłosy, że „Gomułka jako dobry Polak nie chciał kołchozów w Polsce przez to go usunęli”. My dzisiaj, będąc mądrzejsi o kilkadziesiąt lat historii, wiemy, że

¹⁸ Tamże, sygn. 032/23, k. 138-9, PUBP Hrubieszów do Szefa WUBP Lublin, Raport Miesięczny za 1-31 XII 1949 r., pismo z 31 XII 1949 r.

¹⁹ Tamże, 031/15, k. 18, PUBP Łuków do Szefa WUBP Lublin, Sprawozdanie mies. za X, pismo z 2 XI 1949 r.

Gomułka w niewielkim tylko stopniu różnił się od swoich stalinowskich kolegów²⁰. Ciekawe stanowisko względem spółdzielni produkcyjnych zajęli mieszkańcy powiatu biłgorajskiego. Na terenie tego powiatu panowała opinia, że „pierwsze spółdzielnie produkcyjne, które zostaną założone będą prowadzone wzorowo, gdzie Rząd będzie dopomagał i dawał wkład, natomiast w przyszłości będzie w spółdzielniach tych głód i nędza, gdyż Rząd wszystkie zyski będzie brał dla siebie a ludność pracująca nic nie będzie otrzymywać [...]”²¹

Powyższa wiadomość miała swoją, nieco humorystyczną, wersję krążącą po gminie Goraj. Twierdzono tam, że „kości z zabitych świń to są dla Polski, zaś mięso, boczek i słonina to idzie dla Stalina”²². Inną informacją krążącą po powiecie biłgorajskim była ta, w której podawano, że na wiosnę 1950 r. „na pewno wybuchnie 3-cia wojna pomiędzy Związkiem Radzieckim a Ameryką, a następnie, że partia PZPR nie dąży do polepszenia bytu masom pracującym, lecz wpycha naród do nędzy w związku z zakładaniem spółdzielni produkcyjnych”²³. Zwalczając tego typu nastroje, komuniści przeprowadzili we wszystkich powiatach zebrania Podstawowych Organizacji

Partyjnych (POP) partii komunistycznej, na których omawiano zakładanie spółdzielni produkcyjnych. Elementem mającym zachęcić chłopów do wstępowania do spółdzielni była propozycja oddłużenia wsi z zaległych podatków, długów, kredytów i temu podobnych obciążeń. Zajmowano się także problemem skupu kartofli. W milicyjnym raporcie określono te działania w charakterystyczny sposób: „Stosunek ludności do rządu jest dobry, ponieważ większość społeczeństwa jest biedna”²⁴. Podobnie „dobre ustosunkowanie” wobec spółdzielczości produkcyjnej wśród biednej ludności odnotowano wiosną 1949 r. także na terenie powiatu kraśnickiego. Natomiast Józef Kosior z Wołowic stwierdził, że „nie potrzebuje dalej słuchać dzwonka i chodzić z mnaszką po zupę”²⁵.

W 1950 r. bardzo żywo była dyskutowana przez mieszkańców Lubelszczyzny kwestia spółdzielczości produkcyjnej. Temat ten pojawiał się niemal codziennie w rozmowach między chłopami. Część z nich skłaniała się do tego, by zakładać spółdzielnie produkcyjne. Propagandę antyspółdzielczą szerzyli przede wszystkim „kułacy i ich zausznicy”. Informator łukowskiego UBP, „A-4”, podawał, że w dniu 5 stycznia 1950 r., w czasie dyskusji Walenty Wysocki poinformował innych chłopów, że we wsi Głoskowice, w powiecie garwolińskim, zmarł gospodarz, który był członkiem spółdzielni produkcyjnej. Leżał przez 4 dni w swoim domu w łóżku i nikt nie przyszedł z tej wsi, aże-

²⁰ Tamże, k. 24, PUBP Łuków do Szefa WUBP Lublin, Sprawozdanie mies. za XI-d, pismo z 2 XII 1949 r.

²¹ Tamże, 04/988, k. 78, KP MO Biłgoraj do KW MO Lublin, MSS za okres 1-31 X 1949 r., pismo z 31 X 1949 r.

²² Tamże, k. 78, KP MO Biłgoraj do KW MO Lublin, MSS za okres 1-31 X 1949 r., pismo z 31 X 1949 r.

²³ Tamże, k. 78, KP MO Biłgoraj do KW MO Lublin, MSS za okres 1-31 X 1949 r., pismo z 31 X 1949 r.

²⁴ Tamże, k. 80-81, KP MO Biłgoraj do KW MO Lublin, MSS za okres 1-31 X 1949 r., pismo z 31 X 1949 r.

²⁵ Tamże, k. 203, PK MO Lublin, pismo z 5 maja 1949 r.

by go pochować, dlatego tylko, że był członkiem spółdzielni produkcyjnej. Wysocki oficjalnie wypowiedział się, że nawet, jeśli wszyscy zapisaliby się do spółdzielni, to on do spółdzielni się nie zapisze. Wysocki razem z innym gospodarzem – Stanisławem Załojkiem, wypowiadali się ponadto, że demokratyczny rząd (a mieli na myśli zapewne ówczesny rząd w Polsce) nie ma takiej siły, ażeby założyć spółdzielnię produkcyjną. Wysocki mówił: „Chociażby nałożyli dwa razy większy podatek, to są w sile zapłacić, ale do spółdzielni jednakże nie będą należeć”. Liczne były także wypowiedzi członków PZPR z terenu powiatu łukowskiego, którzy, podobnie do Wysockiego, wypowiadali się wrogo wobec spółdzielni produkcyjnych i kolektywnego gospodarowania²⁶.

Często zdarzało się, że od wstępowania do spółdzielni produkcyjnej odwodzili rolników ludzie spoza wsi i nie pracujący na roli. Tak właśnie było w lutym 1950 r. w gromadzie Wilczyska, gdzie doszło do założenia spółdzielni produkcyjnej. Nauczyciele z tej miejscowości wspólnie z miejscowym księdzem starali się „zstraszyć chłopów i odwieść od wstępowania do spółdzielni, a członków nakłonić do wystąpienia. Twierdzono, że spółdzielnie to nic innego, jak podobne majątki byłych obszarników”²⁷. Przeciwno spółdzielniom starał się agitować społeczeństwo także inny ksiądz z powiatu łukowskiego – proboszcz Bronisław Gromek, który

wypowiadał się oficjalnie w następujący sposób: „tak nie będzie, ten ustrój musi się zmienić. Przyjdzie Anglia, to pokaże jak zakłada się kolchozy”. Duchowny ten podczas wojny współpracował z NSZ, a po wojnie zamieszkiwał obok nowo założonej spółdzielni produkcyjnej i zamierzał doprowadzić do likwidacji owej spółdzielni wpływając na nauczycieli i „sfanatyzowane osoby” z terenu jego parafii²⁸. Wśród chłopów także zdarzały się otwarte wystąpienia antyspółdzielcze. Autorem jednego z nich był 29-letni posiadacz 7-hektarowego gospodarstwa rolnego, o imieniu Stanisław, uprzednio wyrzucony z PZPR. Rolnik ów publicznie krzyczał i straszył, że spółdzielnie produkcyjne były załączkami przyszłych kolchozów i dodawał, że „z niemi przyjdzie nędma i głód, tylko każą robić, a jeść nie dadzą, bo chleba nie będzie”²⁹. Wiele było także anonimowych tekstów mających zniechęcić chłopów do spółdzielni produkcyjnych. Na przykład w powiecie bialskim, w miejscowości Dubow wywieszono ulotkę wzywającą do tego, aby „każdy jeden gospodarz nie dopuszczał do organizowania się spółdzielni produkcyjnych”³⁰. By skłonić chłopów do wstępowania do spółdzielni produkcyjnych w tzw. „teren” ruszyli aktywiści partyjni, którzy starali się uświadomić rolnikom jakie to niesamowite korzyści mogły dla nich płynąć ze spółdzielczego sposobu gospodaro-

²⁶ Tamże, 031/16, k. 1, PUBP Łuków do Szefa WUBP Lublin, Sprawozdanie mies. za I, pismo z 2 II 1950 r.

²⁷ Tamże, k. 3, PUBP Łuków do Szefa WUBP Lublin, Sprawozdanie mies. za II-u, pismo z 2 III 1950 r.

²⁸ Tamże, k. 17, PUBP Łuków do Szefa WUBP Lublin, Sprawozdanie mies. za IV, pismo z 2 V 1950 r.

²⁹ Tamże, 032/23, k. 85, PUBP Hrubieszów, Sprawozdanie mies. do Szefa WUBP za okres 1 VII – 31 VII 1949 r., pismo z 1 VIII 1949 r.

³⁰ Tamże, 04/988, k. 33, KP MO Biała Podl., Miesięczne Sprawozdanie Sytuacyjne za XI 1949 r., pismo z 2 XII 1949 r.

wania. Tak opisał to „tow.Krzymowski – prelegent Powiatowego Komitetu PZPR w Łukowie”, który w Krępie i Kocku spotkał się z tamtejszymi chłopami i wygłosił referat o znaczeniu spółdzielni produkcyjnych na wsi. W czasie dyskusji, jaka wywiązała się po referacie, padały głosy, typu: „nie chcemy spółdzielni produkcyjnej, bo nie wiemy jak w niej będzie”. Gdy Krzymowski zaproponował chłopom zapoznanie się ze statutem, z sali padło: „widzimy jak prowadzona jest filia GS - wobec tego nie mamy żadnej nadziei na zorganizowanie spółdzielni produkcyjnej.” Prawdopodobnie chodziło o złe zarządzanie GS. W dalszej części dyskusji Krzymowski wyjaśnił jednak zebranych rolnikom, że nikt nikogo nie zmusza do wstępowania do spółdzielni produkcyjnych i że jeśli ktoś sobie nie życzył być w spółdzielni, to mógł opuścić zebranie i nie powinien przeszkadzać tym, którzy byli zainteresowani tą sprawą. Po tych słowach większość rolników opuściła lokal, odgrając się aktywistom partyjnym: „wychodzimy teraz, ale drugim razem wy będziecie uciekać”. Po pewnym czasie chłopci wrócili na salę, aby wziąć udział w wyborach nowego sołtysa. Prelegent, w dalszym ciągu obecny na zebraniu, starał się powrócić do tematu spółdzielni produkcyjnych, ale wówczas zgasła lampa naftowa. Zebrani, a były to przeważnie kobiety, zaczęli wówczas śpiewać *Gorzkie żale*, co wzbudziło aplauz zgromadzonych. Władze powiatowe tak kwitowały wyjazd swojego pracownika „w teren”: „Na tym zebraniu zakończyło się, prelegent nasz nie osiągnął swego celu. Pomimo reakcyjnej postawy, w gromadzie tej zapisało się (do spółdzielni) 13-tu mało i średnio-

rolnych chłopów, większość z nich to bezpartyjni”³¹.

Chłopi nawzajem powstrzymywali się przed wstępowaniem do spółdzielni produkcyjnych. Powtarzali różne zasłyszane wiadomości, które negliżowały oficjalną prawdę o spółdzielniach. Mieszkaniec Przytoczna, w gminie Łysobyki, Mikołaj Niedziela, na zebraniu wiejskim, w obecności 20 chłopów, stwierdził: „nie wstępujcie do spółdzielni produkcyjnej, bo jak będziemy należeć, to nawet kozy nie będziemy mieli, a co mówiąc o krowie...”³². Pomimo tego, na terenie powiatu łukowskiego mało- i średniorolni chłopcy w kwietniu 1950 r. zgłaszali swój akces do spółdzielni produkcyjnych. Tak było m.in. na terenie gmin Łysobyki i Białobrzegi³³. W majątku Białobrzegi tamtejsza „biedota” nie chciała rozmawiać z partyjnymi aktywistami na temat spółdzielni produkcyjnych, mówiąc, że „nam jest teraz dobrze i spółdzielni produkcyjnej nam nie potrzeba”. Być może powodem takiej postawy części chłopów była plotka, że „ziemia po zapisaniu się do spółdzielni produkcyjnej pozostaje automatycznie własnością Państwa”³⁴. Jak ostro reagowali chłopcy na próby utworzenia spółdzielni produkcyjnych na wsiach pokazuje wypowiedź mieszkanki wsi

³¹ Tamże, 031/16, k. 3, PUBP Łuków do Szefa WUBP Lublin, Sprawozdanie mies. za II, pismo z 2 III 1950 r.

³² Tamże, k. 8, PUBP Łuków do Szefa WUBP Lublin, Sprawozdanie mies. za III-c, pismo z 1 IV 1950 r.

³³ Tamże, k. 17, PUBP Łuków do Szefa WUBP Lublin, Sprawozdanie mies. za IV-ń, pismo z 2 V 1950 r.

³⁴ Tamże, k. 34, PUBP Łuków do Szefa WUBP Lublin, Sprawozdanie mies. za VII-c, pismo z 2 VIII 1950 r.

Annówka, w gminie Białobrzegi – Janiny Żebrowskiej. Gdy zjawił się u niej aktywista partyjny próbując ją namówić do kolektywnego gospodarowania, kobieta gwałtownie wybuchła: „wy jesteście bandytami i nierobami i jeszcze chcecie nasz agitować do kołchozów”³⁵. Takie postrzeganie partyjnych aktywistów pragnących urządzić życie na wsi po nowemu było wśród chłopów powszechne. Z resztą, kiedy w Annówce powstała wreszcie spółdzielnia, jej członkowie, a nawet sam przewodniczący, zachowywali się cokolwiek dziwnie. Przewodniczący spółdzielni, Studziński, skoro się tylko dowiedział, że do spółdzielni miała przybyć delegacja z powiatu – uciekał z domu. Za jego przykładem szli i inni członkowie spółdzielni. Potrafili oni przebywać po kilkanaście dni poza domem, zabrawszy ze sobą konie. Kiedy pytano ich, dlaczego tak się zachowują, ludzie ci odpowiadali, że wyjeżdżali do swych rodzin do pomocy w pracach polowych³⁶. Działacze partyjni stwierdzali w kwestii tworzenia spółdzielni produkcyjnych, że „najgorzej przedstawiała się sprawa z kobietami, które zabraniały swym mężom wstąpienia do spół. prod”³⁷. Charakterystyczne było tu wydarzenie z miejscowości Poizdów, w gminie Białobrzegi, gdzie niejaka Ochnikowa za to, że mąż podpisał deklarację o wstąpieniu do spółdzielni produkcyjnej, „przez cały tydzień nie chciała dawać jeść, skutkiem czego

mężczyzna się rozchorował”³⁸.

Komunistom, mimo oporu chłopów, udawało się co pewien czas skłonić ich do wstąpienia do spółdzielni kolejnych rolników. Gdy na początku kwietnia 1950 r. informowano o stanie organizacyjnym spółdzielni produkcyjnych w powiecie łukowskim, podawano, że np. w miejscowości Krępa, w gminie Łysobyki, było zapisanych do spółdzielni produkcyjnych około 20 członków. Jednak komitetu założycielskiego nie powołano. Podobnie było w miejscowości Białobrzegi, gdzie było zapisanych tylko 13 członków – wszyscy działkowicze. Także i tu nie powołano komitetu założycielskiego spółdzielni produkcyjnej. Powodem do zadowolenia było dla komunistów, iż w miejscowości Łysobyki, która nie była typowa pod spółdzielnię produkcyjną, zapisało się do spółdzielni 28 małorolnych chłopów, którzy, jak podawały władze bezpieczeństwa, wyrażali „szczere chęci w zorganizowaniu spółdzielni produkcyjnej”. W pozostałych 12 gromadach wytypowanych pod spółdzielnię produkcyjną nie zaszły żadne zmiany i do pierwszego dnia kwietnia nie było tam zapisanych członków do spółdzielni produkcyjnej³⁹. W kolejnych miesiącach chętnych do wspólnego gospodarzenia nie przybywało. Świadczą o tym informacje z powiatu łukowskiego. Raportowano z niego, że „w okresie sprawozdawczym sytuacja po linii spółdzielni produkcyjnych na terenie powiatu łukowskiego nie wskazuje na

³⁵ Tamże, k. 34, PUBP Łuków do Szefa WUBP Lublin, Sprawozdanie mies. za VII-c, pismo z 2 VIII 1950 r.

³⁶ Tamże, k. 42, PUBP Łuków do Szefa WUBP Lublin, Sprawozdanie za VIII, pismo z 1 IX 1950 r.

³⁷ Tamże, k. 34, PUBP Łuków do Szefa WUBP Lublin, Sprawozdanie mies. za VII, pismo z 2 VIII 1950 r.

³⁸ Tamże, k. 343, PUBP Łuków do Szefa WUBP Lublin, Sprawozdanie mies. za VII, pismo z 2 VIII 1950 r.

³⁹ Tamże, k. 12, PUBP Łuków do Szefa WUBP Lublin, Sprawozdanie mies. za III, pismo z 1 IV 1950 r.

przyrost chętnych do spółdzielni w porównaniu do zeszłego m-ca. W nowo powstałej spółdzielni produkcyjnej im. Feliksa Dzierżyńskiego w m-cu maju b.r. zaistniał niezdrowy objaw, a to dlatego, że zostały wysprzedane konie i na dzień dzisiejszy pozostało tylko dwa konie⁴⁰. Ponadto w spółdzielni stwierdzono małą aktywność POP oraz potrzebę zgłoszoną przez pracowników, ażeby częściej przyjeżdżali tam etatowi pracownicy KP PZPR. Nie tylko jednak potrzeba umacniania w działaniach ideowych szeregowych pracowników spółdzielni powodowała, że przyjeżdżali do nich delegaci z powiatu lub województwa. Czasem powodem wizytacji były po prostu manka. W czerwcu 1950 r. stwierdzono takie właśnie nieprawidłowości (komuniści nazywali je „wrogą działalnością”) na terenie powiatu łukowskiego w gminnych spółdzielniach w Woli Mysłowskiej, gdzie stwierdzono manko na ponad 600.000 zł, Wojcieszkowie na ponad 100.000 zł, w Stoczku Białobrzeskim na 80.000 zł, w Prawdzie Starej na ponad 200.000 zł, w Filii GS w Mizarach, w gminie Prawda na ok.40.000 zł, a ponadto w wielu innych spółdzielniach, gdzie manka sięgały często do 100.000 zł. UBP w Łukowie analizując powyższą sytuację stwierdzał, że powstałe manka były konsekwencją złej pracy kierownictwa PZGS-u, na którego czele stał prezes Walendziuk. Jednocześnie stwierdzano, że tak w GS-ach, jak i w PZGS-e „uwidoczniła się wroga robota w postaci niszczenia materiałów, jak miało to miejsce w magazynie na Łapiguzie, gdzie obuwie umieszczono w magazy-

⁴⁰ Tamże, k. 20, PUBP Łuków do Szefa WUBP Lublin, Sprawozdanie mies. za V, pismo z 2 VI 1950 r.

nie nie nadającym się do przechowania, ponadto tenże magazyn jest położony tuż obok magazynu materiału łatwopalnego i zbożowego, w którym są szczury, niszczące obuwie znajdujące się w magazynie⁴¹. Tym, co według UBP, mogło tłumaczyć problemy z zaopatrzeniem i przechowywaniem materiałów w magazynach, był fakt, iż w PZGS i GS-ach „koncentrował się wrogi element”. Było tak, gdyż, zdaniem funkcjonariuszy UB, byli tam w większości zatrudnieni organisci, ich synowie i córki⁴². Co ciekawe, kontakty na linii plebania – spółdzielnia nie ograniczały się tylko do zatrudniania członków rodziny organisty w spółdzielni, ale szły znacznie dalej. W połowie czerwca 1950 r. wiceprzewodnicząca spółdzielni produkcyjnej w Wilczyskach „tow. Jędrzejewska” poszła do miejscowego księdza z prośbą o poświęcenie pól spółdzielni produkcyjnej, co też tenże ksiądz uczynił.

Na lipiec i sierpień 1950 r. w powiecie łukowskim wytypowano następujące miejscowości do założenia spółdzielni produkcyjnych: Łysobyki, Krępa, Poizdów, Annówka, folwark Białobrzegi i Hordzież w gminie Sero-komla⁴³. Miejscowości pod spółdzielnie produkcyjne typowano odgórnie, nie zważając na protesty miejscowej ludności, jak choćby we wsi Sarnów, w gminie Tuchowicz, gdzie chłopcy byli ustosunkowani negatywnie do spółdzielni

⁴¹ Tamże, k. 23, PUBP Łuków do Szefa WUBP Lublin, Sprawozdanie mies. za VI-c, pismo z 3 VII 1950 r.

⁴² Tamże, k. 24, PUBP Łuków do Szefa WUBP Lublin, Sprawozdanie mies. za VI, pismo z 3 VII 1950 r.

⁴³ Tamże, k. 24, PUBP Łuków do Szefa WUBP Lublin, Sprawozdanie mies. za VI, pismo z 3 VII 1950 r.

i tłumaczyli swoje stanowisko tym, że jak zostanie założona spółdzielnia, to zabraknie „chleba, tłuszczu i odzieży”. W innej wsi z gminy Mysłów, Łomnicy – cała gromada była wrogo nastawiona do spółdzielni produkcyjnych. Jeden z mieszkańców tej wsi – Władysław Koper, stwierdzał nawet, że „ludzie czekają Ameryki, która wszystkich oswoodzi”⁴⁴. W samym Mysłowie sytuacja także przedstawiała się nie najlepiej – 17 członków miejscowej organizacji PZPR negatywnie ustosunkowało się do spółdzielni produkcyjnych. Najbardziej nieugięte stanowisko zajęli: Parkot, Skwarek, Pleskot i Ćmiech, którzy twierdzili, że do spółdzielni nie przystąpią. Władze bezpieczeństwa stwierdzały, że wpływ na nich mógł mieć dawny dziedzic – Chwalibóg. Chwalibóg wprawdzie mieszkał w Olsztynie, ale od czasu do czasu odwiedzał „swój” dawny majątek i oddziaływał poprzez popieczników na społeczeństwo gminy Mysłów. W Olsztynie Chwalibóg także był nie lada osobą, albowiem wchodził w skład Okręgowego Zarządu PGR i pełnił funkcję kierownika sekcji planowania⁴⁵. Pomimo tego, we wsi Mysłów doszło do założenia spółdzielni produkcyjnej rekrutującej się z działkowiczów. Jednak jej członkowie odmawiali pracy na roli. Skutkiem tego do września 1950 r. nie wysieli uprawy pod oziminę. UBP z Łukowa uważał, że mógł się do tego przyczynić były dziedzic Chwalibóg poprzez swoją „wrogą robotę”. Natomiast we wsi Hordzież,

w gminie Serokomla, gdy zorganizowano tam spółdzielnię produkcyjną i przystąpiono do pomiarów pól, to zorganizowało się wówczas „kilka kobiet dewotek”, które usiłowały nie dopuścić do pomiarów. Dopiero interwencja UBP zaprowadziła w tej gromadzie „spokój”. Według UB, inspiratorem tych zajęć był posiadający młyn parowy bogacz wiejski ze wsi Mysłów⁴⁶. Na postawy mieszkańców Lubelszczyzny wpływały różnorodne czynniki, gdy chodziło o ich stosunek wobec spółdzielni produkcyjnych. Okazuje się, że, oprócz czynników wewnętrznych, mogły to być także wpływy ludzi spoza województwa. Oto 14 sierpnia 1950 r. do wsi Paskudy, w gminie Ulan, w powiecie łukowskim, przyjechała z Ziemi Odzyskanych niejaka Kulikowska i „rozsiewała wrogą propagandę przeciwko ZSRR i spółdzielniom produkcyjnym i agitowała, aby ludność nie organizowali się w takowe spółdzielnie”. Pomimo tych działań, w końcu sierpnia 1950 r. władze administracyjne stwierdzały istnienie 5 spółdzielni produkcyjnych w powiecie łukowskim⁴⁷. Pojawia się tu pewna nieścisłość z innymi danymi, które mówią o ilości agentów umieszczonych w spółdzielniach przez UBP w Łukowie. Z tych danych wynika, że spółdzielni w sierpniu było 6 (zob. tab.1).

⁴⁴ Tamże, k. 24, PUBP Łuków do Szefa WUBP Lublin, Sprawozdanie mies. za VI, pismo z 3 VII 1950 r.

⁴⁵ Tamże, k. 34, PUBP Łuków do Szefa WUBP Lublin, Sprawozdanie mies. za VII, pismo z 2 VIII 1950 r.

⁴⁶ Tamże, k. 42, PUBP Łuków do Szefa WUBP Lublin, Sprawozdanie mies. za VIII, pismo z 1 IX 1950 r.

⁴⁷ Tamże, k. 43, PUBP Łuków do Szefa WUBP Lublin, Sprawozdanie mies. za VIII, pismo z 1 IX 1950 r.

Tabela 1. Stan sieci agenturalno-informacyjnej po linii spółdzielni produkcyjnych za VIII 1950 r.

I.p.	Wieś-spółdzielnia produkcyjna	Ogółem agentów	W tym we wrogim środowisku
1.	Białobrzegi	5	1
2.	Mysłów	3	-
3.	Białobrzegi	1	1
4.	Łysobyki	2	-
5.	Annówka	1	-
6.	Chordzież	2	-
	RAZEM:	15	2

Źródło: IPN Lu-031/16, k. 49, Stan sieci agenturalnej w spółdzielniach produkcyjnych w sierpniu 1950 r.

Zadaniem werbowania informatorów i agentów w spółdzielniach zajmował się Referat IV PUBP w Łukowie. W lipcu 1950 r. stwierdzono, że celem pracy tego referatu w kwestii spółdzielni produkcyjnych było wytypowanie i zwerbowanie przynajmniej po jednym informatorze tam, gdzie była organizowana spółdzielnia produkcyjna – tj. po jednym informatorze w każdej z trzech gromad tworzących spółdzielnię⁴⁸.

W połowie 1951 r. na terenie powiatu łukowskiego stwierdzano istnienie 7 spółdzielni produkcyjnych, z których najlepiej rozwijała się spółdzielnia w Wilczyskach. Z kolei w Annówce, Białobrzegach i Woli Mysłowskiej członkowie zarządów tamtejszych spółdzielni nie chcieli podjąć przyznanych im kredytów oraz nie przystępowali wszyscy razem do pracy – jedynie 2-3 zabierało się do roboty⁴⁹. Ogólnie

jednak w powiecie łukowskim latem 1951 r. źle działo się ze spółdzielniami produkcyjnymi. Na przykład w spółdzielni znajdującej się w Annówce jej członkowie wręcz oczekiwali rozwiązania spółdzielni. Żaden z jej członków nie podpisał Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski z 1951 r. Nie uczynił tego nawet sekretarz tamtejszej POP. Członkowie spółdzielni produkcyjnej w Hordzieży, a było ich tam dziesięciu, wręcz wystąpili z wnioskiem o jej rozwiązanie. Najgorzej, według władz bezpieczeństwa, przedstawiała się jednak sytuacja w Mysłowie. Informator UB ps. "Los" podawał, że członkowie tamtejszej spółdzielni wypowiadali się, że „gospodarze z gromady sąsiedniej dadzą im po ćwierć żyta i tak będą żyć”. Informator ten podawał jednocześnie, że członkowie tejże spółdzielni przygotowywali się indywidualnie do zbierania siewów, pomimo tego, że zboże siane było zespołowo, a ziemia nie była ich własnością⁵⁰. Po kilku

⁴⁸ Tamże, k. 36, PUBP Łuków do Szefa WUBP Lublin, Sprawozdanie mies. za VII, pismo z 2 VIII 1950 r.

⁴⁹ Tamże, 031/17, k. 26, PUBP Łuków do Szefa WUBP Lublin, Sprawozdanie miesięczne za maj, pismo z 4 czerwca 1951 r.

⁵⁰ Tamże, k. 35, PUBP Łuków do Szefa WUBP Lublin, Sprawozdanie miesięczne za czerwiec, pi-

miesiącach takiej sytuacji nadal istniała tendencja do rozwiązania spółdzielni. Jesienią jednak władze dostrzegały już powód takiego stanu rzeczy. Według dokumentów UBP z Łukowa „przyczyną był Wacław Wajda, b. AK-c, który poprzez swoją żonę oddziaływał na pozostałych członków spółdzielni prod., w formie szeptanej propagandy o zbliżającej się trzeciej wojnie i w związku z tym zmianą ustroju.” W dalszej części sprawozdania stwierdzano natomiast, że do rozbicia spółdzielni produkcyjnej w gminie Białobrzezi dążyli „członkowie partii z sekretarzem POP Majcherm”⁵¹. W tym samym czasie w pozostałych spółdzielniach prowadzono prace polowe, których chwilowo nic nie zakłócało.

Wydarzenia z terenu powiatu puławskiego są kolejnym przykładem niechęci, a nawet wrogości wobec spółdzielni produkcyjnych. 24 sierpnia 1950 r. we wsi Buchałowice, gmina Wąwolnica, doszło do wystąpienia jednego z jej mieszkańców. Chłop ten, były członek AK, powyrywał paliki wyznaczające teren ziemi spółdzielczej. W ten nieco naiwny sposób rolnikowi wydawało się, że uda mu się przeciwstawić podjętym przez komunistów decyzjom⁵². Doszło nawet do tego, że chłopci, członkowie spółdzielni, zdecydowali się na występowanie z nich. Tak postanowili zrobić 17 września 1950 r. członkowie spółdzielni produkcyjnej w Annówce, w powiecie łukowskim,

smo z 5 lipca 1951 r.

⁵¹ Tamże, k. 60, PUBP Łuków do Szefa WUBP Lublin, Sprawozdanie miesięczne za IX 1951 r., pismo z 5 X 1951 r.

⁵² Arch. KW PP, WUBP Lublin, Wyd. Og. 24/75, k. 218, Meldunek sytuacyjny nr 194 za 23 VIII 1950, pismo z 24 VIII 1950 r.

k którzy zdecydowali się ponownie ustanowić pomiędzy sobą miedze oraz siac indywidualnie. Plany swoje wprowadzili w życie i przystąpili do indywidualnego siewu żyta. Inspiratorem tych działań był członek tamtejszej spółdzielni produkcyjnej – Bycka⁵³. Ponad miesiąc wcześniej, 12 sierpnia 1950 r., w powiecie włodawskim tamtejszy PUBP zatrzymał średniorolnego chłopca, wcześniej już wyrzuconego z PZPR, za „rozbijacką robotę p-ko Spółdzielczości Produkcyjnej”⁵⁴. Inne przejawy wystąpień przeciwko spółdzielniom ilustruje zdarzenie z terenu powiatu krasnostawskiego. 15 września 1950 r. w miejscowości Maciejów Stary, w gminie Wysokie, obsypano piaskiem i zapchano rurę wydechową w traktorze spółdzielczym, wskutek czego doszło do uszkodzenia maszyny. Sprawca tego czynu nie został ujęty⁵⁵. Można było popsuć traktor, a można było napaść na traktorzystę. Tak właśnie stało się we wsi Adamów, w powiecie zamojskim, gdzie 5 września 1950 r. „trzech osobników ubranych po cywilnemu, uzbrojonych w pistolety, pobiło traktorzystę orzącego w nowo założonej spółdzielni produkcyjnej” w tej wsi⁵⁶.

O interesującym przypadku protestu przeciw spółdzielniom donoszono z powiatu kraśnickiego. 11 sierpnia 1950 r. we wsi Rzeczycza Ziemiańska, co

⁵³ Tamże, Wyd. Og. 24/75, k. 245, Meldunek Sytuacyjny nr 220 za 22 IX 1950, pismo z 23 IX 1950 r.

⁵⁴ Tamże, k. 209, Meldunek Sytuacyjny nr 186 za 12 i 13 VIII 1950 do MBP, pismo z 14 VIII 1950 r.

⁵⁵ Tamże, k. 239, Meldunek Sytuacyjny nr 214 za 15 IX 1950, pismo z 16 IX 1950 r.

⁵⁶ Tamże, Wyd. Og. 24/75, k. 229, Meldunek Sytuacyjny nr 205 za 5 IX 1950, pismo z 6 IX 1950 r.

ciekawe, znanej ze swej „lewicowości” i stąd nazywanej nawet „Moskwą”, odbyło się zebranie gromadzkie, na którym kobiety śpiewały Rotę i inne pieśni. 12 sierpnia około 150 kobiet zebrało się przed domem gospodarza wytypowanego na przewodniczącego spółdzielni produkcyjnej. Niewiasty krzyczały, iż nie pozwolą mierniczemu wejść na pole i nie dopuszczą do założenia spółdzielni⁵⁷. Podobne kłopoty napotkano przy zakładaniu spółdzielni produkcyjnej w Łysobykach, w powiecie łukowskim, gdzie tamtejsza ludność powyrywała pale. Wskutek działań podjętych przez milicję zatrzymano 5 osób.⁵⁸ W 1951 r. donoszono o wzmożeniu prac przy organizowaniu i umacnianiu już zorganizowanych spółdzielni produkcyjnych na terenie powiatu łukowskiego. Nowe, planowane spółdzielnie miały powstać w miejscowościach: Gułów, Sarnów, Borki, Kisielsk, Annapol, Trzebieszów i innych. PUBP Łuków informował jednocześnie, że w Mysławie członkowie tamtejszej spółdzielni produkcyjnej nie chcieli zdawać składu inwentarzowego i siewnego, mówiąc, że „to i tak wszystko państwowe”⁵⁹. Wzmoczone działania organizacyjne pozwoliły władzom stwierdzić istnienie, na dzień 1 kwietnia 1954 r. 155 spółdzielni zajmujących łącznie obszar 29.974,23 ha, w tym własnych było 10.687,43 ha, a przekazanych w użytkowanie 247,52 ha.⁶⁰ Spół-

dzielnie w Lubelskiem, podobnie jak i w reszcie kraju, podzielono na 3 typy. Najwięcej było spółdzielni typu III. Podawano także, że do spółdzielni ogółem przystąpiło 3.739 gospodarstw i 4.397 członków⁶¹. Dane dotyczące spółdzielni w województwie lubelskim za drugi kwartał wykazywały nieznaczne zmiany w sytuacji tej formy gospodarowania na wsi⁶². Rok 1952 był okresem, kiedy odnotowano wiele wydarzeń posiadających, zdaniem władz, charakter wrogi ustrojowi politycznemu i gospodarczemu ówczesnej Polski. W powiecie łukowskim zanotowano wręcz „aktywizację wrogich elementów kułackich”. Jako „jaskrawy” przykład tego stanu rzeczy podawano sytuację istniejącą na terenie gromad Serokomla i Sarnów. KP PZPR skierował do tych wsi swoich aktywistów, by poprawić sytuację polityczną. Po przeszło miesięcznej akcji „uświadamiającej”, zorganizowano tam zebranie dotyczące spółdzielni produkcyjnych. Pomimo uprzednio podpisanych deklaracji, zgromadzeni chłopci oświadczyli kategorycznie, że do spółdzielni produkcyjnej nie przystąpią. Nawet obecni na tym zebraniu członkowie partii komunistycznej zjawili się w towarzystwie swoich żon „inspirując je uprzednio, aby nie dopuściły do zorganizowania spółdzielni”⁶³. Głównym „prowodorem” tych zająć był członek PZPR Henryk Szymanek. Zda-

⁵⁷ Tamże, k. 209, Meldunek Sytuacyjny nr 186, pismo z 14 VIII 1950 r.

⁵⁸ Tamże, k. 212, Meldunek Sytuacyjny nr 188 za 16 VIII 1950, pismo z 17 VIII 1950 r.

⁵⁹ IPN Lu, sygn. 031/17, k. 14, PUBP Łuków do Szefa WUBP Lublin, Sprawozdanie mies. za III 1951, pismo z 5 IV 1951 r.

⁶⁰ APL, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Lublinie (dalej: PWRN), sygn. 1224, s. 24, Zestawienie z prac urzędzeniowo-rolnych

dla spółdzielni produkcyjnych w województwie lubelskim, stan na 1 IV 1951 r.

⁶¹ Tamże.

⁶² Tamże, s. 70, Sprawozdanie PWRN z prac urzędzeniowo-rolnych dla spółdzielni produkcyjnych w województwie lubelskim za II-i kwartał 1951 r., pismo z 11 VII 1951 r.

⁶³ IPN Lu, sygn. 031/18, k. 23, PUBP Łuków do Szefa WUBP Lublin, Sprawozdanie miesięczne za kwiecień 1952 r., pismo z 5 maja 1952 r.

niem władz bezpieczeństwa, posiadał on ścisły kontakt z „elementem WiN-owskim i kułackim”. Zresztą podobna sytuacja istniała także na terenie gminy Radoryż, gdzie tamtejszy sekretarz KG PZPR – Ciołek, „skumoszony” był z komendantem rejonu WiN i prezesem GS. Ciołek systematycznie upijał się, a w związku z utrzymywanymi kontaktami postrzegany był jako osoba „będąca wyłącznie na usługach elementów kułackich”. W dniu święta 1 Maja posunął się nawet do tego, że odmówił wzięcia udziału w manifestacji⁶⁴.

Jaskrawym przykładem wrogięgo zachowania wobec spółdzielni produkcyjnych było stanowisko zajęte w czerwcu 1952 r. przez kierownika mleczarni w Gołych Łazach, w gminie Jarczew, w powiecie łukowskim. Człowiek ów twierdził, że był w Związku Radzieckim i widział jak wyglądała wzorowa spółdzielczość socjalistyczna w wersji sowieckiej. Oznajmił, że jeżeli na jego terenie działania dojdzie do założenia spółdzielni produkcyjnej, to ludzie z głodu będą umierać. On sam do spółdzielni produkcyjnej nie należał i nie zamierzał wstąpić. Szerzone przez niego informacje powodowały, że wielu chłopów rezygnowało z przystąpienia do spółdzielni produkcyjnej. Sprzyjały takiej postawie wypowiedzi działaczy partyjnych, którzy prowadzili propagandę antyspółdzielczą. Wspominany już sekretarz KG PZPR z Radoryża – Ciołek, powiedział do tamtejszych chłopów: „jak wstąpicie do spółdzielni to pogubicie czapki a z nimi głowy”⁶⁵. Wielce wymowne było to ze-

stawienie i prawdopodobnie trafiające do wyobraźni chłopów.

Część chłopów była na tyle zdeterminowana w swej wrogości do zmian zachodzących na wsi na początku lat pięćdziesiątych, że podejmowała najbardziej skrajne formy protestu. 10 września 1953 r. w Poizdowie przeciwko orce dokonywanej na areale spółdzielni produkcyjnej wystąpiła razem ze swym bratem Janina Brygała, córka „kułaka”, która usiłowała nie dopuścić do wykonania orki kładąc się pod traktor. Kobiętę usunięto, a ponieważ domyślano się jakiejś głębszej inspiracji, postanowiono „rozpracować tę wrogą działalność”. Opór wobec założenia spółdzielni stwierdzono także w Turzycach Rogach. Sprawcą tego sprzeciwu była w tej wsi grupa „kułacko-WiN-ska”, która nie dopuściła w tej gromadzie do powstania spółdzielni produkcyjnej. UBP twierdził, że grupa ta użyła wszelkich środków, w tym m.in. pogrózek i zastraszenia. Dowodem miał być fakt, że jeden z członków spółdzielni zastraszał sekretarza POP w Turzycach Rogach Jana Szymulika, mówiąc mu, że „zostanie zastrzelony, jeżeli nie zaprzestanie swej działalności nad organizowaniem spółdzielni produkcyjnej”. Inicjatorem tych działań był, według UBP, były członek AK/WiN – Witold Wysocki⁶⁶. Przeciwko spółdzielni produkcyjnej protestowano także w Turzycach Rogach. Istniała ona od kwietnia 1953 r. i skupiała 12 członków. 1 sierpnia 1953 r. rozpoczęto w tej spółdzielni pierwszą orkę pod zasiewy jesienne. Jednak z chwilą, kiedy traktor wjechał na pole spółdzielcze, wystąpiły przeciw jego

⁶⁴ Tamże.

⁶⁵ Tamże, k. 28-9, PUBP Łuków do Szefa WUBP Lublin, Sprawozdanie miesięczne za maj 1952 r., pismo z 10 czerwca 1952 r.

⁶⁶ Tamże, k. 141, PUBP Łuków do Szefa WUBP Lublin, Sprawozdanie miesięczne za wrzesień 1953 r., pismo z 3 X 1953 r.

pracy zorganizowane kobiety – żony członków spółdzielni i nie dopuściły do przeprowadzenia orki. Podobnie jak w wielu innych przypadkach, kobiety żądały, by traktorzysta zjechał z pola, a na poparcie swych żądań kładły się pod koła traktora. Jak podaje UBP z Łukowa, uczyniły podobnie w sierpniu jeszcze pięć razy, a po raz ostatni 28 sierpnia. W kolejnych wystąpieniach, co ciekawe, brały udział także żony chłopów nie zrzeszonych w spółdzielni produkcyjnej. Kobietom przewodziły Weronika Kamecka i Czapska [imię nieustalone], będące żonami członków spółdzielni⁶⁷. Wystąpień antyspółdzielczych było, oczywiście, znacznie więcej. Na przykład w sierpniu 1953 r. w spółdzielni produkcyjnej Serokomla stwierdzono wrogie wystąpienie dwóch kobiet – we wrześniu zostały one zatrzymane przez Prokuratora Powiatowego. W tej samej spółdzielni, tyle, że już we wrześniu, podczas orki arealu spółdzielczego wystąpił ze sprzeciwem wobec tej czynności Józef Goździak, mieszkaniec Serokomli. Goździak usiłował zastraszyc traktorzystę i obecnych przy orce aktywistów partyjnych⁶⁸. O podobnych działaniach donoszono także w 1953 r. z nowo założonej spółdzielni produkcyjnej w Serokomla, gdzie chłop nazwiskiem Goździak Stanisław nie dopuszczał do przeprowadzenia orki na ziemi spółdzielczej oraz „terroryzował aktyw i członków spółdzielni”, m.in. strasząc wybuchem wojny. Goździak właśnie był

wyszedł z więzienia, gdzie odsiadywał wyrok za napady⁶⁹.

W 1953 r. można było spotkać radykalne wypowiedzi wśród chłopów będące wyrazem ich wrogości wobec spółdzielni produkcyjnych i kolektywnych form gospodarowania. Oto w powiecie łukowskim Emilian Gołowski wypowiadając się wrogo wobec spółdzielni produkcyjnych, stwierdził, że „jak przyjdzie na to czas, to on chwyci za karabin i będzie gonił komunę”⁷⁰. W końcu 1953 r. władze dostrzegały także istnienie niezadowolenia z istniejącej w rolnictwie sytuacji wśród robotników rolnych. Pojawiły się wśród nich wypowiedzi stwierdzające, że zbiorowy układ pracy nakazujący ośmiogodzinny dzień pracy był zły. Chłopi po swojemu liczyli i stwierdzali, że skoro w lecie pracowali po 12 godzin, to w zimie wystarczyłoby tylko 6 godzin pracy. Jednocześnie z tym narzekaniem pojawiły się konkretne działania wymierzone w mienie spółdzielcze, które traktowano jak państwowe. W PGR Kujawy stwierdzono zniszczenie słomy lnianej oraz 200 q ziemniaków. Gdy badano sprawę na miejscu, to jedni tłumaczyli popsucie się ziemniaków ich niewłaściwą odmianą, inni niewłaściwym kopcowaniem. Natomiast zainstalowany w PGR-ze agent o pseudonimie „Leśniewski” w doniesieniu z 8 listopada 1953 r. informował, że przyczyna „zepsucia” mogła być inna. Brygadzysta tego gospodarstwa, Bolesław Strzelec, według agen-

⁶⁷ Tamże, 031/21, k. 195, Analiza powiatu łukowskiego za okres 1 I 53-15 IX 53 r., Łuków 15 IX 53 r.; na czele „kułaków” w spółdzielni w Turzych Rogach stali Stanisław Jasiński i Jankowski.

⁶⁸ Tamże, k. 141, PUBP Łuków do Szefa WUBP Lublin, Sprawozdanie miesięczne za wrzesień 1953 r., pismo z 3 X 1953 r.

⁶⁹ Tamże, k. 195, Analiza powiatu łukowskiego za okres 1.I.53-15.IX.53 r., Łuków 15.IX.53 r.; na czele „kułaków” w spółdzielni w Turzych Rogach stali Stanisław Jasiński i Jankowski.

⁷⁰ Tamże, k. 168, PUBP Łuków do Szefa WUBP Lublin, Sprawozdanie miesięczne za wrzesień 1953, pismo z 3 X 1953 r.

ta, od dłuższego czasu popełniał nadużycia „dla własnych korzyści i swojej rodziny”⁷¹. Zresztą Strzelec nie był ani jedynym, ani największym defraudantem w ówczesnych spółdzielniach produkcyjnych. O kolejnych nadużyciach w spółdzielni donoszono z powiatu tomaszowskiego. Informatorzy ps. „Liść” i „Długi” przekazali do PUBP materiały, z których wynikało, że Antoni Kluczyński, były przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Krynicach, dokonał nadużyć w tej spółdzielni na około 30 q zboża. Natomiast referent skupu i kontraktacji w GS Krynice, Julian Łopuszański, namawiał w tej gminie ludzi do nadużyć i podobno sam się ich dopuszczał. Twierdzono jednak, że dane te nie były sprawdzone⁷².

Wrocie spółdzielczości produkcyjnej wypowiedzi spotykamy także w owym czasie wśród kleru. Oto w czerwcu 1952 r. ksiądz Kozyra, kapłan z powiatu łukowskiego, wskazywał na biednych chłopów i mówił do wszystkich pozostałych: „wstąpcie do spółdzielni produkcyjnej, to będziecie wyglądać jak oni”⁷³. Wspomniany ksiądz, który był jednocześnie proboszczem parafii Zarzec w gminie Gołębki, w lipcu 1952 r. publicznie nawoływał, by nie wstępować do spółdzielni produkcyjnej, gdyż ci gospodarze, którzy do niej wstąpią „zejdą na dziady”, a w kraju zapanieje nędza i głód⁷⁴. Lokalni księża w

swojej działalności antykomunistycznej byli wspomagani przez wysokich dostojników kościelnych. W czerwcu 1952 r. odbyła się inspekcja biskupa lubelskiego na terenie powiatu łukowskiego. Trwała ona prawie miesiąc. Przez cały ten okres biskup był owacyjnie witany przez ludność poszczególnych parafii. Biskup podczas wygłaszanych kazań nawoływał, aby nie wstępować do partii: „wstąp bracie do partii to dwóch cię przyjmie a jeden będzie śledził, gdy pójdziesz do Kościoła, to z partii cię wyrzucą”. Swoje poglądy o wyraźnie antykomunistycznym przesłaniu biskup głosił bardzo często pod pretekstem walki z alkoholizmem⁷⁵.

Pomimo nawet takich oddziaływań, jakie podejmował Kościół katolicki, władze w początku lat pięćdziesiątych nadal prowadziły prace zmierzające do uspołdzielczenia gospodarki rolnej na polskiej wsi. W sprawozdaniu kierowników Oddziałów Urządzeń i Pomiarów Rolnych Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa PWRN w Lublinie stwierdzano, że przez cały 1952 r. trwały prace związane z wydzieleniem gruntów dla spółdzielni produkcyjnych. Prowadzono je wówczas w 167 gromadach, w tym w nowo zorganizowanych spółdzielniach w 58 gromadach (stanowiących 34,7% całości), natomiast w 109 gromadach dokonywano poprawek względem lat poprzednich. Ponadto wydzielono grunty występującym lub usuniętym członkom spółdzielni w 67 gromadach (34% całości). Zaś w całym 1952 roku ogółem wystąpiło lub zostało

⁷¹ Tamże, k. 169, PUBP Łuków do Szefa WUBP Lublin, Sprawozdanie miesięczne za listopad 1953, pismo z 3 XII 1953 r.

⁷² Tamże, sygn. 08/186 t. 1 i 2, k. 88, Raport PUBP Tomaszów Lub. do Szefa WUBP Lublin, pismo z 2 kwietnia 1954 r.

⁷³ Tamże, sygn. 031/18, k. 36, Sprawozdanie miesięczne PUBP Łuków do Szefa WUBP Lublin za czerwiec 1952 r., pismo z 7 lipca 1952 r.

⁷⁴ Tamże, k. 43, Sprawozdanie miesięczne

PUBP Łuków do Szefa WUBP Lublin za lipiec 1952 r. pismo z 4 sierpnia 1952 r.

⁷⁵ Tamże, k. 36, Sprawozdanie miesięczne PUBP Łuków do Szefa WUBP Lublin za czerwiec, pismo z 7 lipca 1952 r.

usuniętych ze spółdzielni 285 członków – a przybyło 301 nowych członków⁷⁶.

Problemy wynikające z niesumienności pracowników spółdzielni produkcyjnych powodowały, że niektóre z nich uległy przekształceniom. Pod koniec 1953 r. do takiego właśnie przekształcenia doszło w przypadku spółdzielni produkcyjnych w Poizdowie i Kobiałkach Starych. Zamieniono je na „grupy uprawowe ze względu na znikome ilości pracujących członków i popełniane nadużycia. Natomiast Spółdzielnia Produkcyjnej cofnięto wszelkie kredyty ze względu na notowane tam nadużycia na tym odcinku”⁷⁷. Inne z kolei spółdzielnie wskutek działań podejmowanych przez ich członków ulegały dewastacji. W Domaszewnicy doszło w 1954 r. do „zrujnowania” tamtejszej spółdzielni produkcyjnej. W wyniku działań odpowiednich służb doszło do oskarżenia o niegospodarność dwóch spółdzielców: Ksoka i Ściocha, trafili przed oblicze prokuratora. Podobnie było w spółdzielni produkcyjnej w Hordzieży, w gminie Seroomla, gdzie zatrzymano tamtejszego przewodniczącego. Informator UBP w Łukowie o ps. „Wicher” donosił z kolei, że przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Białobrzegach – Franciszek Kajka, prowadził rozbijacką robotę i źle odnosił się do członków tej spółdzielni, a ponadto poszukiwał osobistych

⁷⁶ APL, PWRN, Wydz. Roln. i Leśn., sygn. 1225, k. 1, Sprawozdanie kierowników Oddziałów Urzędzeń i Pomiarów Rolnych, Wydz. Roln. i Leśn. PWRN w Lublinie w sprawie analizy prac związanych z wydziałaniem gruntów spółdzielniom produkcyjnym w 1952 roku.

⁷⁷ IPN Lu, sygn. 031/21, k. 184, PUBP Łuków do Szefa WUBP Lublin, Sprawozdanie za grudzień 1953 r., pismo z 2 stycznia 1954 r. „ściśle tajne”.

zysków⁷⁸. Stwierdzano sytuacje, w których niektórzy członkowie spółdzielni, a szczególnie ich żony, nie chcieli dopuszczać indywidualnych posiadaczy w użytkowanie swych gruntów, za które otrzymali ekwiwalenty jako za swe wkłady w areale spółdzielni. Gdy pytano ich, czemu tak robili, podawali różne motywy swego postępowania. Między innymi stwierdzali, że nie uważali się za członków spółdzielni, gdyż albo nie wnieśli pewnej części gruntów jako swego wkładu do spółdzielni, albo dawno już złożyli podania o skreślenie ich spośród członków, a te nie zostały na czas załatwione przez władze spółdzielni. Niektórzy twierdzili, wprost, że nigdy nie zapisywali się do spółdzielni⁷⁹.

Gdy w lecie 1953 r. policzono ilość spółdzielni w województwie lubelskim, stwierdzono istnienie 628 spółdzielni, najwięcej w powiecie chełmskim, a najmniej w zamojskim⁸⁰. Z powyższej liczby 262 spółdzielnie zorganizowano na terenie Lubelszczyzny po 1 stycznia 1953 r.⁸¹ Jesienią tego roku stwierdzano istnienie ogółem 616 spółdzielni pro-

⁷⁸ Tamże, sygn. 031/23, k. 116-7, PUBP Łuków do Szefa WUBP Lublin, Sprawozdanie z pracy PUBP za III-i kwartał (11 VII-30IX) 1954 r., pismo z 1 X 1954 r.

⁷⁹ APL, PWRN Lublin, Wydz. Roln. i Leśn., sygn. 1225, k. 7, Sprawozdanie Kierowników Urzędzeń i Pomiarów Rolnych, Wydz. Roln. i Leśn. PWRN w Lublinie w sprawie analizy prac związanych z wydziałaniem gruntów spółdzielniom produkcyjnym w roku 1952, Lublin 30 stycznia 1953 r.

⁸⁰ Tamże, k. 35, Analiza stanu prac pomiarowo-urzędzeniowych dla spółdzielni produkcyjnych. Stan na dzień 3 VII 1953 r. Ogólna ilość spółdzielni w powiatach w 1953 r.

⁸¹ Tamże, sygn. 1224, k. 106, Meldunek Woj. Zarz. Urzędzeń Roln. w woj. lub. Ze stanu wymiany gruntów w spółdzielniach produkcyjnych – na 1 VI 1953, pismo z 12 VI 1953 r.

dukcyjnych na terenie województwa lubelskiego, w tym stare spółdzielnie stanowiły ok. 1/3. Wiemy także, że spośród tych spółdzielni nie siało i zostało rozwiązanych 58 starych spółdzielni oraz 134 nowe spółdzielnie⁸². Ilość rozwiązanych w 1953 r. spółdzielni do istniejących wyniosła jak 1:3. Najwięcej spółdzielni rozwiązano w powiatach chełmskim i kraśnickim, a najmniej w hrubieszowskim i puławskim⁸³. Po sporządzeniu zestawienia statystycznego działających i nie istniejących spółdzielni na terenie województwa okazało się, że stwierdzono na Lubelszczyźnie w 1953 r. ogółem 616 spółdzielni⁸⁴. W 1954 r. władze stwierdzały istnienie na terenie województwa lubelskiego 423 spółdzielni różnego typu. W tym :

- typu I – 115,
- typu II – 44,
- typu III – 260,
- ZUZ - 6 (ZUZ – Zespoły Uprawy Ziemi)⁸⁵.

W wyniku prowadzonej wśród chłopów agitacji, deklarację członkowską w spółdzielniach produkcyjnych podpisało w 1954 r. 337 nowych członków, najwięcej w powiecie tomaszowskim – 112, na drugim miejscu znalazł się powiat biłgorajski – 35 osób, na trzecim chełmski – 33 osoby, a na czwartym hrubieszowski – 30 osób. Były jednak powia-

ty, w których do spółdzielni produkcyjnych przystąpiło bardzo mało chłopów. Jak choćby powiat puławski – 1 osoba, radzyński – 1 osoba, parczewski – 2 osoby, łukowski – 3 osoby i lubartowski – 5 osób. W tym samym czasie wykluczono, skreślono, względnie zwolniono na skutek złożonych podań 661 członków spółdzielni produkcyjnych na terenie całego województwa lubelskiego. Tylko w powiecie chełmskim ubyło 465 „spółdzielców”⁸⁶. Ten spadek liczby spółdzielców był charakterystyczny dla całego województwa w 1954 r. We wszystkich powiatach województwa lubelskiego na 1 stycznia 1954 roku doliczono się 9 947 osób w spółdzielniach produkcyjnych, prowadzących 7 990 gospodarstw. Natomiast na koniec tego roku stan członków spółdzielni zmniejszył się do 8.752 osób, a gospodarstw do 6.284. W ciągu całego roku na rzecz spółdzielni przejęto 265 gospodarstw. Rzecz ciekawa, że w większości spółdzielni na listach figurowali martwi członkowie, którzy nigdy nie podjęli pracy albo wyjechali ze spółdzielni. Wiemy też, że wykluczano „elementy przypadkowe i wrogie”. W wyniku tych działań skreślono ze stanu spółdzielni 1313 gospodarstw, co dawało 20,9% skreślonych członków. W tym samym czasie przybyło 4,2% nowych członków, a łącznie z tymi, którzy przybyli w wyniku „akcji bilansowej”, stanowiło to 10,1%.⁸⁷

Efektom podejmowanych przez rząd działań zmierzających do zmiany struktury własności ziemi na wsi stało się 1954 r. nasycenie województwa lubelskiego dużą ilością spółdzielni zlokalizowanych na wsi. Jednak nie wszędzie

⁸² Tamże, sygn. 1429, k. 163, Zestawienie spółdzielni produkcyjnych z października 1953 r.

⁸³ Tamże, k. 138-162, Wykaz nie istniejących spółdzielni produkcyjnych na terenie województwa lubelskiego na 22 X 1953 r.

⁸⁴ Tamże, k. 163, Zestawienie spółdzielni produkcyjnych w roku 1953 na terenie wojew. lubelskiego

⁸⁵ Tamże, sygn. 117, k. 26-7, Ocena spółdzielczości produkcyjnej w oparciu o wyniki rocznych rozliczeń w spółdzielniach produkcyjnych w roku 1954.

⁸⁶ Tamże.

⁸⁷ Tamże.

Tabela 2. Spółdzielnie w województwie lubelskim w 1954 r. według powiatów.

I.p.	powiat	Razem spółdzielni.	Do 25 ha	26 do 50 ha	51 do 100 ha	101 do 200 ha	201 do 300 ha	301 do 400 ha	401 do 500 ha	501 do 600 ha	601 do 700 ha	701 do 1000 ha	Ponad 1000 ha	Wypada na 1 rodz.	Wypada na 1 czł.
1.	Biała	30	-	-	9	16	4	-	-	-	-	-	-	8,7	7,0
2.	Biłgoraj	29	1	2	13	12	1	1	-	-	-	-	-	6,2	5,1
3.	Chełm	63	-	3	16	24	13	6	1	-	-	-	-	7,2	6,3
4.	Hrubieszów	81	-	14	29	31	5	-	-	1	-	1	-	7,8	6,3
5.	Krasnostaw	27	-	10	12	4	1	-	-	-	-	-	-	4,7	4,0
6.	Kraśnik	18	-	5	13	-	-	-	-	-	-	-	-	3,3	2,1
7.	Lubartów	14	-	6	6	1	-	1	-	-	-	-	-	4,1	2,5

8.	Lublin	21	-	4	14	2	1	-	-	-	-	-	-	4,1	3,2
9.	Łuków	10	-	2	4	3	1	-	-	-	-	-	-	3,4	3,3
10.	Opole	3	-	-	3	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-
11.	Parczew	15	-	1	4	2	4	-	2	-	1	-	-	1	-
12.	Puławy	8	-	2	6	-	-	-	-	-	-	-	-	3,1	2,4
13.	Włodawa	47	-	2	8	18	11	2	2	-	2	2	-	9,9	7,8
14.	Radzyń	19	-	1	9	9	-	-	-	-	-	-	-	5,6	4,3
15.	Tomaszów	44	2	2	15	16	2	2	1	2	-	1	1	11,3	8,9
16.	Zamość	10	-	1	6	2	-	1	-	-	-	-	-	6,9	4,1
Razem:		432	3	55	167	133	43	12	6	3	3	4	1	7,3	6,7

Źródło: APL, PWRN, Dz. Roln. i Leśn., sygn. 117, k. 33, Stan spółdzielni na terenie woj. Lub. W 1954 r. w rozbiu na powiaty.

Tabela 3. Porównawcze wyniki spółdzielni w latach 1953 i 1954 r.

I.p.	Rodzaj inwentarza	Stan pogłowia na koniec 1953	Założenia planu na 1954	Stan na koniec 1954	% wzrostu w porównaniu z 1953	% wykonania zadań z planu	Na 100 ha użyt. Rol. Szt. w 1954	Na 100 ha przy- padało w 1953
1.	Bydło	2779	5280	4325	55	81,9	8,6	7,1
2.	Trzoda	3726	8274	4827	29	58,3	9,6	8,8
3.	Owce	1632	3942	2727	67	69,1	5,4	4,3

Źródło: APL, PWRN, Dz. Roln. i Leśn., sygn. 117, k. 40, Wyniki osiągnięte przez spółdzielnie w 1954 r.

proces ten przebiegał w podobnym tempie i sile. Najwięcej wsi uspołdzielczonych było w powiatach hrubieszowskim i włodawskim, a najmniej w powiatach łukowskim i puławskim⁸⁸. Dość istotną rolę ogrywała w spółdzielniach ilość gospodarstw biedniackich, które zostały do nich włączone. Z danych statystycznych wynika, że najwięcej tego typu gospodarstw było na terenie powiatów: bialskiego, tomaszowskiego i włodawskiego, a najmniej w powiatach: krasnostawskim i lubartowskim⁸⁹. W końcu 1954 r. doliczono się na terenie województwa 432 spółdzielni produkcyjnych, czyli o 9 spółdzielni więcej niż to podawano w jednym z wcześniejszych sprawozdań. Zestawienie z końca 1954 r. wykazywało, że najwięcej było spółdzielni o obszarze pomiędzy 50 a 200 ha, a najmniej tych największych – ponad 1000 ha i tych najmniejszych – do 25 ha

(zob. tab.2)⁹⁰.

Spółdzielnie, mimo, że zgodne z koncepcją przekształceń własnościowych na wsi i przemianami w życiu społecznym, nie spełniały wymagań i oczekiwań czysto ekonomicznych. Mówią o tym dane choćby tylko z dwóch lat: 1953 i 1954 roku (zob. tab. 3)⁹¹.

Wyniki przedstawiane jako osiągnięcia spółdzielni produkcyjnych były możliwe przede wszystkim dzięki pomocy płynącej ze strony państwa. Środki przeznaczone na działalność spółdzielni były w znacznym procencie wykorzystywane zgodnie z ich przeznaczeniem. Mówią o tym choćby dane za rok 1954, w którym tzw. starym spółdzielniom produkcyjnym na wykonanie planu inwestycyjnego przyznano limit w wysokości 30 861 800 złotych, z których wykorzystano 29 320 516 złotych (zob. tab.4).⁹²

⁸⁸ Tamże, k. 27, Notatka o wykonaniu planu inwestycyjnego w spółdzielniach produkcyjnych za 1954 r.

⁸⁹ Tamże, k. 29, wykaz gospodarstw biedniackich w spółdzielniach w poszczególnych powiatach.

⁹⁰ Tamże, k. 33, Stan spółdzielni na terenie woj. Lub. w 1954 r. w rozbiu na powiaty.

⁹¹ Tamże, k. 40, Wyniki osiągnięte przez spółdzielnie w 1954 r.

⁹² Tamże, k. 1-8, Notatka o wykonaniu planu inwestycyjnego w spółdzielniach produkcyjnych za 1954 rok.

Tabela 4. Wykonanie planu inwestycyjnego w spółdzielniach produkcyjnych w 1954 r.

l.p.	Cel wykorzystania pieniędzy na inwestycje	Przyznany limit na 1954 r. w zł.	Wykorzystanie limitu w zł.
1.	Na budownictwo	18.416.900	18.654.196
2.	Na inwentarz żywy	6.080.721	5.509.435
3.	Na inwentarz martwy	2.982.454	2.359.558
4.	Na kultury specjalne	824.281	771.674
5.	Na studnie	1.482.000	1.300.565
6.	Na likwidację odlogów	379.980	281.738
7.	Na rybactwo	469.000	443.330

Źródło: APL, PWRN, Wydz. Roln. i Leśn., sygn. 117, k. 1-8, Notatka o wykonaniu planu inwestycyjnego w spółdzielniach produkcyjnych za 1954 rok.

W zakresie budownictwa w spółdzielniach „starych” planowano ogółem do wykonania 326 nowych obiektów oraz 128 obiektów nadających się do odbudowy. Według informacji przekazanych przez Zarząd Budownictwa Wiejskiego wykonanie planu budownictwa na terenie wsi określono na 99,5% planu rzeczowego (zob. tab. 5)⁹³. Administracja państwowa jednak powątpiewała w prawdziwość tych danych zwracając uwagę na to, że wiele budynków zostało oddanych w stanie surowym, przy braku urządzeń wewnętrznych⁹⁴.

Dyskusje dotyczące spółdzielni produkcyjnych budziły wiele emocji jeszcze w 1955 r. Jedno ze spotkań chłopów poświęcone temu zagadnieniu odbyło się u średniorolnego chłopca, A. Skiby, zamieszkałego w Hordzieży. Wymieniano w jego domu poglądy

dotyczące polityki i miejscowej spółdzielni produkcyjnej⁹⁵. UBP z Łukowa stwierdzał, że na terenie tego powiatu najbardziej aktywni we wrogiej działalności wobec przemian gospodarczych na wsi związanych z działaniem spółdzielni produkcyjnych byli „kułacy” i „byli działacze mikołajczykowskiemu PSL”. Twierdzili, że nie było wówczas możliwości porozumienia między Wschodem a Zachodem, i że „w krótkim czasie musi nastąpić wybuch wojny, w czasie której liczą na upadek obecnego ustroju.” Grupa powyższa w swojej propagandzie ostro atakowała ZSRR i przebudowę gospodarki rolnej na wsi. „Kułacy” mówili, że „kurs na przebudowę wsi doprowadzi do nędzy chłopów i ci nie powinni przystępować do spółdzielni produkcyjnych”⁹⁶. Także

⁹³ Tamże.

⁹⁴ Tamże.

⁹⁵ IPN Lu, sygn. 031/25, k. 16, PUBP Łuków do PU ds. Bezp. Publ. w Łukowie, Sprawozdanie kwartalne za 1 VII-30 IX 1955 r. Pismo z 29 IX 1955 r.

⁹⁶ Tamże, k. 17, PUBP Łuków do PU ds. Bezp.

Tabela 5. Wykonanie planu w zakresie budownictwa na wsi w 1954 r.

l.p.	Rodzaj planowanych inwestycji	Planowana ilość	Wykonano w 100%
1.	Nowe obory	78	74
2.	Odbudowane obory	49	48
3.	Nowe chlewnie	31	29
4.	Odbudowane chlewnie	16	16
5.	Nowe stajnie	8	8
6.	Odbudowane stajnie	3	3
7.	Nowe kurniki	7	1
8.	Silosy	130	130
9.	Gnojownie	9	9

Źródło: APL, PWRN, Wydz. Roln. i Leśn., sygn. 117, k. 11-8, Notatka o wykonaniu planu inwestycyjnego w spółdzielniach produkcyjnych za 1954 r.

z powiatu łukowskiego informowano, że środowiska „kułackie” różnymi sposobami starały się wpłynąć na GRN, aby nie scalały im ziemi. Tam, gdzie nie pomagała w tym względnie wódka, to uciekano się do zastraszania urzędników. Na przykład Polikarp Szelałowski, mieszkaniec wsi Jeziory, wygrażał się wobec sekretarza GRN w Łazach, że gdy ten mu scali ziemię, to się z nim rozprawi⁹⁷.

Wyraźnie mniej przychylna stała się atmosfera dla spółdzielni produkcyjnych w drugiej połowie 1956 r. Z terenu donoszono o fakcie zaprzestania działalności przez sporą część istniejących spółdzielni produkcyjnych. Jeżeli do 20 listopada, według danych admi-

nistracyjnych, istniało na terenie województwa 440 spółdzielni, to po tej dacie pozostało ok. 150. Zachodzące wówczas na terenie wsi lubelskiej przemiany musiały mieć dynamiczny charakter, bowiem władze spodziewały się, że i ta ilość mogła ulec zmniejszeniu. Przyczyn likwidacji spółdzielni upatrywano po pierwsze w silnym nacisku chłopów indywidualnych na spółdzielców, a po drugie w „braku opieki i pomocy ze strony Rad Narodowych i KP”⁹⁸. Podawane wówczas latem i jesienią przez radio i prasę informacje o rozwiązywaniu spółdzielni wytworzyły wśród chłopów atmosferę jakoby miały zostać zlikwidowane wszystkie spółdzielnie. Na fali przemian „polskiego październi-

Publ. w Łukowie, Sprawozdanie kwartalne za 1 VII-30 IX 1955, pismo z 29 IX 1955 r.

⁹⁷ Tamże, k. 12, PUBP Łuków do Kier. WU ds. Bezp. Publ., pismo z 20.4.55 r.

⁹⁸ APL, PWN Lublin, Wydz. Roln. i Leśn., sygn. 1433, k. 19, Informacja z sytuacji w spółdzielniach produkcyjnych na terenie woj.lub., pismo z 1956 roku nie datowane – po 20 XI 1956 r.

nika” chłopci indywidualni używali wszelkich sposobów, by doprowadzić do rozwiązania spółdzielni istniejących w okolicach, w których mieszkali. Na terenie województwa miały nawet miejsce fakty pobicia spółdzielców, jak to się wydarzyło na przykład w spółdzielni Kraśniczyn, w powiecie krasnostawskim. Jeden z tamtejszych chłopów indywidualnych wtargnął do mieszkania oborowego Grzesiuka, którego pobił do tego stopnia, że przez następne kilka dni Grzesiuk był „osłabiony” i nie zjawiał się w pracy. W tej samej spółdzielni chłopci indywidualni 15 grudnia wyszli na pole spółdzielcze z pługami i porobili miedze, co było wyczynem nieomal rewolucyjnym w tym czasie. O podobnych wypadkach donoszono ze spółdzielni: Jabłoń (pow. parczewski), Świeciechów Duży (pow. opolski) i Księżpol (pow. biłgorajski). Z kolei w spółdzielni Zagrody, w powiecie krasnostawskim, chłopci indywidualni nie dali spółdzielcom okręcić drzewek mówiąc, że stały na ich polu. Z powiatu hrubieszowskiego donoszono, że do tamtejszego Prezydium PRN przysłała delegacja chłopów indywidualnych ze wsi Molice z wnioskiem, by rozwiązać spółdzielnię znajdującą się w ich wsi. Jednocześnie z petycjami o rozwiązanie spółdzielni, tak w powiecie hrubieszowskim jak i w chełmskim, jeździły grupy chłopów gotowych nabyć pozostały po rozwiązanych spółdzielniach inwentarz i budynki. O dużej wrogości chłopów wobec spółdzielni i tych, którzy się za nimi opowiadali, świadczyć może wydarzenie do jakiego doszło w Milejowie, gdzie poirytowani i zdesperowani chłopci, powybijali w nocy okna w domu gospodarza, który nie dopusz-

czał do rozwiązania spółdzielni.⁹⁹

Mienie rozwiązywanych spółdzielni stawało się łakomym kąskiem dla miejscowej ludności, a nawet sąsiadów z okolicy. W spółdzielni Hołyszów Polski, w powiecie zamojskim, spółdzielcy urządzili w podwórzu „swojej” firmy targowisko, gdzie sprzedawali inwentarz, a pieniądze dzielili między siebie. Z kolei spółdzielcy z Dańców, w powiecie włodawskim, podzielili się pieniędzmi uzyskanymi ze sprzedaży koni będących wcześniej własnością zespołową na stanie spółdzielni. Odnotowano także wypadki rozbierania budynków zespołowych, jak to miało miejsce w spółdzielni Staszycy, w powiecie chełmskim. W spółdzielni tej, po sprzedaniu inwentarza żywego, pozrywano sufity w chlewni i oborze oraz powyrywano okna i zniszczono urządzenia wewnątrz budynków. W informacji o sytuacji w spółdzielniach produkcyjnych stwierdzano, że „atmosfera nacisku na rozwiązanie spółdzielni, bicia spółdzielców i rozgrabiania mienia zespołowego sprzyja biernemu stanowisku wobec tych spraw aparatu Rad Narodowych, Komitetów Powiatowych i organów Milicji Obywatelskiej”¹⁰⁰. Oczywiście, różnie można by tłumaczyć postawę tych instytucji. Bliskie prawdy wydaje się być stwierdzenie, że pracujący w nich chłopci, często krewni owych „spółdzielców”, nie zamierzali utrudniać prowadzonego szabru, ani tym bardziej za niego karać. Kolejnym przykładem dużej agresywności chłopów wobec spółdzielni i zachłanności na grunty spółdzielcze jest wydarzenie, które miało miejsce w Hołowni. Tamtejsz-

⁹⁹ Tamże

¹⁰⁰ Tamże.

si chłopci indywidualni zorganizowali komitet rewolucyjny po to, by rozwiązać spółdzielnię i przejąć jej mienie. Wówczas w odpowiedzi na ataki chłopów, w spółdzielni zwołano zebranie tamtejszej komórki PZPR, na którym podjęto uchwałę o obronie przed rozwiązaniem gospodarstwa spółdzielczego¹⁰¹. Warto podkreślić jest także i to, że dążono do rozwiązania zwłaszcza spółdzielni posiadających wysokie dochody i duży majątek. Przyczyną tego zjawiska, według władz, było dążenie do odniesienia osobistych korzyści przez członków spółdzielni. W Milejowie (pow. lubelski) i Zahajkach (pow. włodawski) spółdzielcy podzielili się na grupy planując rozdzielnie między siebie obiektów zespołowych takich jak tartak, cegielnia, samochód itp.¹⁰²

Z innych nieprawidłowości dostrzeżonych w spółdzielniach na terenie województwa lubelskiego w materiałach milicyjnych z powiatu bialskiego donoszono o niezgodnej z prawem sytuacji w GS SCh w Rokitnie. Tamtejszy referent skupu, Jan Kroszczyński, przez 8 miesięcy wystawiał fikcyjne kwity na niedostarczone tuczники do punktu skupu, które wystawiał w specyfikacjach, wycofywał z kasy pieniądze i przywłaszczał je sobie. Inną nieprawidłowością mającą miejsce w tej samej spółdzielni było działanie jakiegoś dopuścili się Józef Borodziuk, będący członkiem Zarządu tej spółdzielni i księgowy Michał Łasiuk, w porozumieniu z referentem skupu Kroszczyńskim. Urzędnicy ci dopisywali sobie na kwitach większą ilość kilogramów dostarczonych tuczników, niż to było fak-

tycznie. Ponadto Kroszczyński wystawiał na tuczniki zakontraktowane lub wolnorynkowe, dostarczone jednak w ramach dostaw obowiązkowych i przywłaszczał sobie różnicę pomiędzy ceną z dostaw a wolnorynkową poprzez wystawianie fikcyjnego kwitu – dało mu to ok. 24 tys. zł. zysku i stało się powodem jego aresztowania. Podobnego przestępstwa dopuścił się w gminnej spółdzielni w Janowie Podlaskim referent skupu – Józef Wojszczyk. Jego nielegalny zysk wyniósł aż 53 tys. zł.. W skali województwa wypadki takie nie były odosobnione¹⁰³. Tego typu działania chłopów lubelskich w 1956 r. były w pewnym sensie konsekwencją ich negatywnej postawy wobec spółdzielni produkcyjnych datującej się już od początku lat pięćdziesiątych. Gdy w kwietniu 1952 r. pracownik PWRN Stanisław Jajtosszczuk służbowo wyjechał w teren w celu dokonania inspekcji spółdzielni produkcyjnych, to obraz, jaki ukazał się jego oczom, nie napawał optymizmem. Ze sprawozdania Jajtosszczuka wynikało, że w spółdzielni produkcyjnej Łany, w powiecie puławskim, tamtejszy agronom zupełnie nie interesował się spółdzielnią, ponadto wbrew zarządzeniom odgórnym w spółdzielni niewłaściwie stosowano dniówki obrachunkowe. Na sytuację taką skarżyli się sami spółdzielcy, według nich brygadier w ogóle nie bywał w polu, stąd nie wiedział, ile kto z członków spółdzielni wykonał pracy, a dniówki obrachunkowe” wpisywał nie stosując żadnych pomiarów. Pomimo stwierdzonych nieprawidłowości Jajtosszczuk uznał że ogólna sytuacja w spółdzielni była

¹⁰¹ Tamże.

¹⁰² Tamże.

¹⁰³ IPN Lu, sygn. 04/1011, k. 1-2, KP MO Biała Podlaska, Kwartalne Sprawozdanie Komendanta Pow. MO za IV kwartał – bdr.

zadowalająca, a „członkowie wszyscy do pracy wychodzą, nawet ci, którzy w zeszłym roku nie pracowali”¹⁰⁴. Gorzej wyglądała sytuacja w pozostałych spółdzielniach. W spółdzielni produkcyjnej w Kale w roku 1953 wielu spółdzielców nie podejmowało robót polowych. Na przykład Jan Paprota w ogóle nie wychodził do pracy, a ponadto nie użyzył posiadanego przez siebie konia dla potrzeb spółdzielni. Podobnie postępował w tej spółdzielni Hieronim Mańko, który także nie wychodził do pracy, aczkolwiek miał konia, którego zadeklarował na potrzeby prac spółdzielczych. W innej spółdzielni produkcyjnej, znajdującej się w Woli Przybysławskiej, do pracy nie wychodzili Władysław Firlej i jego żona Stanisława, oboje będący członkami spółdzielni. Żona Firleja posiadała ziemię w Janowie, koło Garbowa. Ziemia ta w drodze wymiany została przyznana Stanisławowi Wochowi, lecz Firlejowie nie wpuścili Wocha na nowo przydzieloną działkę mającą ok. 1 ha, lecz siali na niej indywidualnie. Gdy po żniwach w roku 1951 Woch zasiał poplon, to Firlej zaorał działkę po raz drugi i na tym kawałku pola zasiał żyto. Także w miejscowości Kłoda stwierdzono pewne nieprawidłowości. W tamtejszej spółdzielni, będącej spółdzielnią I-go typu, każdy dalej siał na swoim starym kawałku. Do spółdzielni zapisała się w tej miejscowości prawie cała wieś z wyjątkiem 8 gospodarzy. Członek zarządu tej spółdzielni, Maria Dordo, stwierdziła, że spółdzielnia została zorganizowana dlatego, że w roku 1950 zostało aresztowanych 6 chłopów

¹⁰⁴ APL, PWRN Lublin, Dz. Roln. i Leśn., sygn. 1429, k. 26, Prezydium PRN w Lublinie do kierownika Wydz. Roln. i Leśn. w miejscu, pismo z 10 maja 1952 r.

i kierownik tamtejszej szkoły na zebraniu powiedział, że jeśli chłopci zorganizują spółdzielnię, to na drugi dzień wszyscy zatrzymani wrócą do domu. Chłopom obiecano również, że dzięki założeniu spółdzielni, wieś, która uległa wcześniej spaleni, zostanie przez państwo odbudowana. To właśnie popchnęło chłopów tamtejszych do założenia spółdzielni.¹⁰⁵ Z podobną sytuacją spotykamy się we wsi Barłogi. Działała tutaj spółdzielnia I typu. Na ogólną ilość 33 gospodarstw w gromadzie, do spółdzielni przystąpiło 15 gospodarzy. Jeszcze jesienią 1951 r. zasiali oni zespołowo 12 ha żyta, wskutek czego powstała tam wielka awantura. Siewu dokonał sam przewodniczący spółdzielni – Stefan Duro, gdyż członkowie spółdzielni nie wyszli do pracy. Może to wskazywać na fakt, iż zostali oni zmuszeni do zapisania się do spółdzielni. Jednak nie tylko niechęć spółdzielców była problemem na tamtym terenie. Przewodniczący Duro przyczynił słabej działalności spółdzielni upatrywał w fakcie, że areal spółdzielczy wynoszący 100 ha został wydzielony w 22 kawałkach, na co spółdzielcy nie chcieli się zgodzić. Doszło tam nawet do tego, że mierniczy Zieliński z PWRN wydzielił działki po 0,5 ha a te z kolei przegrodzone zostały działkami nie członków. Utrudniało to „kolektywne” gospodarowanie. Inną przyczyną niezadowolenia członków tamtejszej spółdzielni były podatki. Otóż członkowie spółdzielni mieli zniżki w podatku (podobnie jak i w innych spółdzielniach). Jednak, gdy pracownik administracji gminnej zrobił pomyłkę i wymierzył jednemu z rolników podatek bez uwzględnienia zniżki, to

¹⁰⁵ Tamże.

chłop ów podał sprawę do prokuratora¹⁰⁶. Gdy sprawdzono funkcjonowanie spółdzielni Annówka, w powiecie łukowskim, to okazało się, że do siewów wiosennych wychodziło tam 8 osób spośród członków spółdzielni, jednak nikt z nich nie dał swoich koni do pracy na polach spółdzielczych. Podobnie postąpili też i ci członkowie spółdzielni, którzy nie wyszli do pracy w polu – oni także nie zamierzali użyczać swoich koni dla potrzeb spółdzielni. W takiej sytuacji spółdzielnia w Annówce zmuszona została do zakupienia 2 koni, by podołać pracom polowym. Jednak powstał wówczas problem zdobycia dla tych zwierząt uprzęży i wozu, by móc nimi pracować na gruncie spółdzielczym. Członkowie tamtejszej spółdzielni byli tak niechętnie nastawieni do niej, że nie godzili się nawet na usunięcie swoich zwierząt z budynków przeznaczonych do remontu¹⁰⁷. W spółdzielni Krępa, która posiadała 32,5 ha ziemi i tworzona była przez 19 członków (17 rodzin), także niewiele osób wychodziło do pracy w polu. Były to zaledwie 34 osoby. Wśród tych, którzy pracowali na areale spółdzielczym wymieniano: Stanisława Postka – przewodniczącego spółdzielni, Helenę Pietrzak, Bolesława Pietrzaka, Aleksandra Postka. Natomiast pomiędzy nie pracującymi znała się cała rodzina Gomułów: Gomuła Józef, Stanisław, Jan i Stefan, Rafał, Józef, Jan, Aleksander, Władysław i Witold – cała rodzina. Niepracujący członkowie spółdzielni, według władz, siali „wrogą propagandę w gromadzie o spółdzielni, bruździli i odstrasza-

li innych chłopów, by nie przystępowali na członków”. Akcję siewną w tej spółdzielni wykonało tylko 3 członków i to przy pomocy POM. Kontrolerzy stwierdzali ponadto, że spółdzielnia posiadała 6 krów, 13 sztuk warchlaków i 2 buhaje. Bydło w tej spółdzielni było „zabiedzone” z braku pasz, a utrzymywane było na słomie przy dodatku pasz treściwych o bardzo małej wydajności. Prowadziło to do ogólnego zabiedzenia zwierząt i złej kondycji samej spółdzielni. Znacznie lepsza sytuacja była w kolejnej skontrolowanej spółdzielni, w Wilczyskach Nowych. Tam w polu pracowali wszyscy członkowie i były wykorzystywane wszystkie spółdzielcze konie. Nieprawidłowości odnotowane podczas kontroli przeprowadzonej przez Jałtoszczuka dotyczyły zaparzenie przez tych „spółdzielców” ok. 80 q ziemniaków, zatrucie świń, a także „zniszczenie 3 krów, na skutek złego wycielenia się (wyszło łożysko – 2 szt.) i paraliż nóg, prawdopodobnie (przyczyną był) cement w oborze i niedostateczne sianie pod inwentarz, gdyż oborowy wiekiem stary nie da sobie wytłumaczyć, lecz widłami goni za każdym kto tylko coś mu powie, a nawet i przewodniczący”¹⁰⁸.

W latach 1949-1955 prowadzona była wymiana gruntów dla spółdzielni produkcyjnych. Z ogólnej liczby 432 spółdzielni produkcyjnych, o których wspomina się w wykazie z 1955 r., 42 obiekty były objęte wymianą na całych obszarach i wymagały dużego nakładu prac mierniczych. Pochłaniały one sporo czasu i energii, a płynność stanu liczbowego członków spółdzielni produkcyjnych oraz konieczność wielokrotnych

¹⁰⁶ Tamże, sygn. 1429, k. 27, Prezydium PRN w Lublinie do Kier. Wyzd. Roln. i Leśn. w miejscu, pismo z 10 maja 1952 r.

¹⁰⁷ Tamże.

¹⁰⁸ Tamże.

aktualizacji i przeróbek nie pozwalały na całkowite zakończenie prac¹⁰⁹. Próby uspołdzielczenia wsi lubelskiej wyraźnie natrafiały na opór chłopski. W mniej lub bardziej wyraźny sposób chłopcy bojkotowali proces kolektywizowania wsi. Gdy przyszło władzom wojewódzkim sporządzić zestawienie roczne pod koniec 1955 r., analizujące spółdzielczość produkcyjną, to wyniki nie były budujące z punktu widzenia założonych celów¹¹⁰. Stwierdzano, że w okresie tym, w stosunku do roku 1954, nastąpił znikomy przepływ gospodarstw małorolnych do spółdzielni. Wyglądało to następująco: do 2 ha - 0,5%, od 2 - 5 ha - 1,2%. Zauważano, że najczęściej uspołdzielczonych gospodarstw we wsiach spółdzielczych znajdowało się w powiecie parczewskim. Stanowiły one tam 37% wszystkich gospodarstw. Przy czym stanowiły 57% ogólnej ilości gospodarstw do 2 ha w danych wsiach i 21,2% gospodarstw od 2-5 ha. Najniższa ilość gospodarstw w spółdzielniach w uspołdzielczonych wioskach występowała w powiatach: Krasnystaw - 6%, Radzyń - 6%, Biłgoraj - 7%. Przy czym w tychże powiatach gospodarstw do 2 ha w spółdzielniach było: Krasnystaw - 5,7%, Radzyń - 5,1%, Biłgoraj - 7,4%. Gospodarstw od 2 do 5 ha było: Krasnystaw - 6,9%, Radzyń - 7,4%, Biłgoraj - 8,2%. Zdaniem władz, poziom uspołdzielczenia był niski i niewystarczający. Uważano, że przyczyną małego przyrostu chłopów, przede wszystkim

małorolnych, do spółdzielni było m.in. to, że spółdzielcy nie chcieli przyjmować małorolnych chłopów, w obawie przed zmniejszeniem się dochodów kolektywu, mimo, że odczuwali brak rąk do pracy, i woleli najmować biedotę wiejską w okresach nasilonych prac polowych. Stwierdzono takie wypadki w następujących spółdzielniach: Olszynka Łopiennicka, w powiecie krasnostawskim; Rudy, w powiecie puławskim; Wola Sernicka, w powiecie lubartowskim oraz w szeregu innych. Spółdzielnie te miały możliwość najmowania bardzo taniej siły roboczej i opłacania jej niejednokrotnie państwowymi pieniędzmi. Przy niewielkim nakładzie własnej pracy osiągały wysokie dochody z upraw roślin przemysłowych. Zauważano, że tam gdzie „spółdzielcy się nie zasklepili, jak np. w Spółdzielni Piotrawin, pow. Opole i zależy im na rozbudowie spółdzielni, zatrudniają spośród biedoty wiejskiej na dniówki obrachunkowe, którzy (z kolei-M.B) po roku pracy w spółdzielni podpisują deklarację i stają się członkami”¹¹¹.

W 1955 r. sporządzono zestawienie rodzajów spółdzielni według arealów: do 25 ha - 4 spółdzielnie, do 50 ha - 57, do 100 ha - 155, do 200 ha - 137, do 300 ha - 38, do 400 ha - 10, o 500 ha - 7, do 600 ha - 5, do 1000 ha - 5, ponad 1000 ha - 1. Najwięcej spółdzielni o małej ilości hektarów było w powiecie biłgorajskim. Na 27 spółdzielni było tam: 1 spółdzielnia do 25 ha, 5 spółdzielni do 50 ha, 7 spółdzielni do 100 ha. W powiecie hrubieszowskim na 78 spółdzielni było: 1 spółdzielnia do 25 ha, 11 spółdzielni do 50 ha, 35 spółdzielni do

¹⁰⁹ Tamże, sygn. 1431, k. 36, Wykaz przebiegu i stanu najważniejszych prac urzędniowo-rolnych, prowadzonych na terenie woj. lub. w okresie od 1949 do 1 IX 1955 r.

¹¹⁰ Tamże, k. 164, Analiza spółdzielni produkcyjnych województwa lubelskiego w oparciu o sprawozdanie roczne za 1955 rok, gospodarstw spółdzielczych do ogółu gospodarstw - wykaz.

¹¹¹ Tamże, 1431, k. 165, Analiza spółdzielczości produkcyjnej woj. lub. w oparciu o sprawozdanie roczne za 1955 r.

100 ha. W powiecie krasnostawskim na 26 spółdzielni było: 1 spółdzielnia do 25 ha, 11 spółdzielni do 50 ha, 7 spółdzielni do 100 ha. W powiecie puławskim na 10 spółdzielni było: 1 spółdzielnia do 25 ha, 1 spółdzielnia do 50 ha, 7 spółdzielni do 100 ha, 1 spółdzielnia ponad 100 ha. Większe spółdzielnie zlokalizowane były w powiatach: Biała Podlaska – 1 spółdzielnia do 600 ha, Hrubieszów – 1 spółdzielnia do 600 ha, i 1 spółdzielnia do 1000 ha, Parczew – 3 spółdzielnie do 500 ha, i jedna spółdzielnia ponad 1000 ha (w Kodeńcu), Tomaszów – 2 spółdzielnie do 500 ha, 1 spółdzielnia do 600 ha, i 2 spółdzielnie do 1000 ha¹¹²

W 1955 r. na terenie Lubelszczyzny doliczono się 8.048 członków należących do spółdzielni produkcyjnych. Przy istniejących wówczas 419 spółdzielniach dawało to przeciętnie 19,2 członka na jedną spółdzielnię. Statystycznie istniały wówczas 82 spółdzielnie po 10 członków, w tym najwięcej spółdzielni było w powiatach: Biała Podlaska – 8, Biłgoraj – 12, Chełm – 6, Hrubieszów – 29, Krasnystaw – 9. Najbardziej uspołdzielczonymi powiatami były w 1955 r. powiaty: Hrubieszów – 31,2%, Włodawa – 26%, Chełm – 17,6%, Parczew – 17,5%, Tomaszów – 17%, Biłgoraj – 15,1%, Krasnystaw – 15,2%. Do najslabiej uspołdzielczonych powiatów zaliczano: Łuków – zaledwie 3%, Puławy – 3,3%, Zamość – 4,8%. 419 spółdzielni produkcyjnych posiadało ogółem 57.741 ha powierzchni gruntów, z których dzieliły dochód pomiędzy spółdzielców. W tym PFZ przekazał spółdzielniom w stałe użytkowanie 17.261 ha gruntów, co stanowiło 29,8%

ziem spółdzielczych¹¹³.

Spółdzielcy pracowali zespołowo na 54.011 ha. Użytki rolne stanowiły w tym 50.550 ha, grunty orne 36.127 ha, a łąki trwałe 8.968 ha. Pastwiska naturalne zajmowały 5.345 ha, zaś powierzchnia działek przyzagrodowych wynosiła 3.780 ha. Przeciętna ilość ziemi przypadająca na jedną spółdzielnię w 1955 roku w skali województwa wyrażała się liczbą 120 ha. Ze spółdzielni, co do których mamy dane szczegółowe, wiadomo, że ta średnia w różnych powiatach różnie się rozkładała. I tak: w Białej na 1 spółdzielnię przypadało przeciętnie 141 ha, w Chełmie na 1 spółdzielnię przypadało przeciętnie 146 ha, w Parczewie na 1 spółdzielnię przypadało przeciętnie 252 ha, w Tomaszowie na 1 spółdzielnię przypadało przeciętnie 172 ha, we Włodawie na 1 spółdzielnię przypadało przeciętnie 201 ha. Z kolei na 1 rodzinę w spółdzielniach przypadało średnio 7,8 ha. W niektórych powiatach na rodzinę przypadało więcej ziemi, były to: Biała Podlaska – 10,4 ha, Tomaszów – 10,1 ha, Parczew – 9,6 ha, Włodawa – 10,6 ha, Chełm – 7,9 ha, Hrubieszów – 8,4 ha. W pozostałych powiatach na 1 rodzinę przypadało poniżej średniej wojewódzkiej (7,8 ha). Według średniej wojewódzkiej na jednego członka spółdzielni wypadało 6,3 ha. Najmniej na jednego członka przypadało w powiatach: kraśnickim – zaledwie 2,3 ha, lubartowskim – 2,8 ha, lubelskim – 3,4 ha, puławskim – 2,6 ha i radzyńskim – 3,6 ha. Z tak niedużej ilości ziemi przypadającej na jednego spółdzielcę władze wyciągały wnioski, że rolnicy ci byli w stanie obrobić w ter-

¹¹² Tamże.

¹¹³ Tamże, k. 166, Analiza spółdzielczości produkcyjnej województwa lubelskiego w oparciu o sprawozdanie roczne za 1955 r.

minie posiadany zespołowo areał¹¹⁴.

Pisząc o stanie spółdzielni produkcyjnych stwierdzano spory odsetek ludzi niechętnych wszelkiej pracy na rzecz zespołu. W 1955 r. na 12.709 osób zdolnych do pracy w spółdzielniach Lubelszczyzny – nie pracowało 11,7%, co i tak było lepszym wynikiem w porównaniu z rokiem poprzednim, kiedy to absencja wynosiła 13,7%. Zapewne ta niechęć do pracy na rzecz spółdzielni, ale i konieczność usunięcia „martwych członków” i nierobów, stała się powodem działań, które miały doprowadzić do oczyszczenia spółdzielni. Po tym działaniu z pozostałych w spółdzielniach członków nie pracowało zespołowo już „tylko” 9,4%, co w porównaniu z poprzednim okresem stanowiło jakiś postęp. Władze nazywały to nawet „dużym przełomem w ustosunkowaniu się do pracy kolektywnej”. Podawano nawet, które powiaty „wypracowywały” tę niską średnią. Otóż najwięcej zdolnych, a nie wychodzących do prac zespołowych było w powiatach biłgorajskim – 49% i radzyńskim – 40%. Natomiast najwięcej pozytywnego ustosunkowania się do pracy kolektywnej stwierdzono w powiatach: hrubieszowskim – 97,5%, włodawskim – 94,6% i lubelskim – 94%.¹¹⁵ Władze doszukiwały się problemów istniejących w spółdzielniach produkcyjnych w rozgoryczeniu panującym wśród spółdzielców. Pisano nawet: „Wadliwa organizacja pracy, szereg nieuregulowanych spraw wkładów gruntowych, a szczególnie wykluczonych członków, niewłaściwa w wielu wypadkach praca samorządu

spółdzielczego powodowały rozgoryczenie spółdzielców, niewiarę w pomoc Władz Państwowych dla spółdzielni, co bynajmniej nie wpływało pozytywnie na rozwój ruchu spółdzielczości produkcyjnej”¹¹⁶. Stwierdzano też, że niedostateczne zainteresowanie ze strony rad narodowych ujemnie wpływało na „kształtowanie się moralności socjalistycznej w spółdzielniach, bardzo niski poziom życia kulturalnego i społecznego, bardzo niski udział spółdzielców w czynach społecznych przy budowach świetlic, organizacji żłobków i przedszkoli, zespołów świetlicowych itp.”, podawano w dalszej części dokumentu dotyczącego spółdzielni produkcyjnych w województwie lubelskim w 1955 r.¹¹⁷. W związku z przedstawioną powyżej sytuacją w spółdzielniach produkcyjnych, wielu spółdzielców uważało gospodarstwo zespołowe za gospodarstwo państwowe, a nie własność zespołu. Wyciągano z zaistniałej w spółdzielniach sytuacji wniosek, że o dalszym rozwoju gospodarstwa „spółdzielczego” decydować miał nie wkład spółdzielców, lecz wielkość pomocy ze strony państwa¹¹⁸. Próba uspołdzielczenia wsi (tzn. tak naprawdę jej skolektywizowania) zakończyła się niepowodzeniem. Pomimo tego oficjalne statystyki wykazywały wzrost produkcji rolnej na terenie województwa lubelskiego. Przygotowana przez Prezydium WRN informacja o stanie lubelskiego rolnictwa w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych miała jednak pokazywać „dynamiczny wzrost go-

¹¹⁴ Tamże.

¹¹⁵ Tamże, k. 182, Analiza spółdzielni produkcyjnych woj. lubelskiego w oparciu o sprawozdania roczne za 1955 r.

¹¹⁶ Tamże, sygn. 1431, k. 192, Analiza spółdzielni produkcyjnych woj. lubelskiego w oparciu o sprawozdanie roczne za 1955 r.

¹¹⁷ Tamże.

¹¹⁸ Tamże.

spodarki rolnej”¹¹⁹.

Spółdzielczość produkcyjna, jaką komuniści postanowili wprowadzić na Lubelszczyźnie, wyraźnie była obca polskim wzorcom gospodarowania na wsi. Najbardziej świadoma część mieszkańców wsi – bogaci chłopci – dostrzegała w niej zagrożenie dla utrzymania tradycyjnego, polskiego modelu rolnictwa. Trudno powiedzieć czy równie świadomie, ale wydaje się, że dostrzegano także w spółdzielczości produkcyjnej brutalne działania mające na celu skomunizowania tej ostatniej niezależnej od komunistów grupy polskiego społeczeństwa. Sprzeciw wobec kolektywnego gospodarowania wiązał się także z przywiązaniem do ojcowizny i do własności. Ideologia komunistyczna nie była w stanie zmienić postaw większości lubelskich chłopów. Ci, którzy szli na współpracę z reżimem, nierzadko przypłacali to środowiskowym ostracyzmem.

Podjęta przez komunistów próba kolektywizacji polskiego rolnictwa nie udała się tak w skali całego kraju, jak i w tej jego części, którą zajmowała Lubelszczyzna. Niewątpliwie istotną rolę w podtrzymaniu oporu chłopów miała partyzantka antykomunistyczna, prowadząca przez kilka powojennych lat regularną walkę z siłami komunistycznymi. To właśnie ten stanowczy opór sprawił, że planowana kolektywizacja rolnictwa nie powiodła się. Natomiast tworzone na początku lat pięćdziesiątych XX w. spółdzielnie, a nawet PGR-y, miały inny kształt i charakter niż sowieckie kolchozy i sowchozy, którymi straszono polskie społeczeństwo.

Kolejne przemiany, szczególnie po październiku 1956 r., pokazały, że powrót do koncepcji kolektywizacji wsi w wersji stalinowskiej był już w Polsce niemożliwy. Po 1956 r. partia komunistyczna została zmuszona do prowadzenia innej polityki na wsi, mniej represywnej. Pomimo tego, przez wiele kolejnych lat utrzymywano obowiązkowe dostawy i innego rodzaju przymusowe świadczenia na rzecz państwa ze strony wsi.

¹¹⁹ Tamże, sygn. 1430, k. 36, Wzrost produkcji rolnej w woj. lubelskim w planie 6-letnim.

Summary

The opposition of villagers in the Lublin Region to the production cooperatives in the years 1944-1956

At the turn of the 1950s, the Communists undertook activities aimed at the implementation of agriculture collectivisation on Polish land. The cooperatives constituted an introduction to the fulfilment of this aim. The new form of production, strange to the Polish tradition of farming, encountered resistance from a substantial sector of country people. Peasants in the Lublin Region used to openly voice their discontent with the government's policy on its land. Despite that, the authorities managed to induce some farmers to join the cooperative. The reason for the hostility towards the cooperatives was the frequent occurrence of misappropriation in these circles. As a reaction to the peasants' resistance, the Communists filled the villages and newly-created cooperatives with hordes of informers and agents. Sometimes peasants' outcry would take extreme forms, for example when they blocked tractors' paths with their own bodies. The changes which took place in Poland after 1956 demonstrated that returning to the collectivisation concepts from the previous years was impossible.